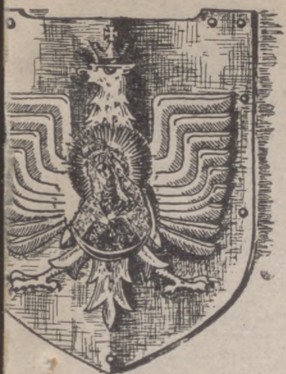


Rok IV Nr 3. 20. 3. 49



J. Em. Ks. Prymas Stefan Wyszynski
arcybiskup gniezniensko-warszawski

ZNAK

" Z N A K "
Czasopismo Katolicko - Społeczne
Rok IV. Lund, dnia 20 marca 1949 r. Nr.3.

Z pierwszego listu pasterskiego

nowego Prymasa Polski - ks. dr. St.Wyszyńskiego -

We wszystkich kościołach archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej odczytano z ambon pierwszy list pasterski nowego prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńsko-warszawskiego, ks. dr. Wyszyńskiego. - Pięknym tym listem przedstawił się Prymas Polski swym wiernym w dzień swego ingresu, pisząc między innymi :

1.Hołd zgasłemu Prymasowi. - Przedwczesna, a tak budująca śmierć śp.Ks.Kardynała A.Hlonda, pozbawiła nie tylko zaślubione sobie archidiecezje Pasterskie, ale i naród cały - widzialnego symbolu jedności religijnej. Zżyliśmy się już bowiem, w naszych uczuciach narodowych, z tym krzepiącym ducha faktem, że Prymas Polski czuwa od grobu św. Wojciecha, apostoła Narodu, nad Chrystusowym dziedzictwem w Ojczyźnie naszej. A chociaż przez śmierć Pasterza nie słabnie w swej mocy więź nadprzyrodzona Kościoła, zespolonego w swej niewidzialnej Głowie, Najwyższym Pasterzu, Jezusie Chrystusie, to jednak wzrok owiec pilnie wypatruje ludzkiej postaci Papieża na Watykanie, a swego biskupa w diecezji, nadsłuchując głosu jego.

Zwłaszcza, gdy zabrakło tak wspaniałego wodza, jakim był Kardynał Prymas Hlond, niepokój ogarnął społeczeństwo katolickie. Ten Syn ziemi śląskiej, wracającej po wiekach rozłąki do wspólnoty ojczystej, posłany do Gniezna przez Opatrzność, był żywym wyrazem niespożytych sił więzi religijnej narodu, który nie dał się uśmiercić, krzepiony mocą jednego, świętego, katolickiego i apostolskiego Kościoła....

Gdy w dniach żałoby świat cały chylił swe czoła przed wielkim Synem Kościoła, wielbił w nim jego niezachwianą wiarę, niezłomne męstwo, miłość ofiarną, pracowitość niewyczerpaną i tyle cnót, którymi dobrze zasłużył się Najwyższemu Ojcu narodów i katol.ziemi polskiej. Składając dziś należny hołd czci i uwielbienia, pragniemy, by wielkie życie zmarłego Prymasa było dla nas wzorem i promieniem przewodnim w naszej drodze. -

2.Ze wschodnich rubieży do serca Polski. Dziś na nowym etapie wędrówki narodu naszego z Bogiem, poprzez polskie ziemie, podobało się Duchowi Św. posłać Wam, Dzieci, na Pasterza Waszego, syna nadburzańskich łąk i piaszczystych pól. Schylając pokornie i z ufnością głowę swoją przed tą mocną wolą Bożą, idę do Gniezna i Warszawy z tą samą uległością i gotowością służenia Wam Dobrą Nowiną, z jaką szło tym utartym szlakiem apostolskim tylu moich poprzedników.....Te wydeptane drogi apostolskie, wiodące z odległej męczeńskiej ziemi chełmskiej i z żyznej ziemi lubelskiej ku kolebce katolicyzmu , ku Gnieznu, świadczą o zwartej spoistości ojczystego drzewa, które pod wiekowymi konarami swymi skupia wszystkie dzieci swoje, w świętej zgodzie, miłości i ufnej wymianie najlepszych usług.

3.Gniezno i Warszawa. - Wymowne jest to związanie za dni naszych Stolicy arcybiskupiej gnieźnieńskiej z warszawską.....

W chwili, gdy z gruzów podnosi się stolica Polski - Warszawa,gdy ociera ze swego udnojonego czoła proch i pył kurzawy wojennej, gdy budzi się do nowego życia i śmiało kreśli swe nowe drogi rozwojowe - w takiej chwili Kościół - Matka Ojczyzny naszej - każe pilnie spoglądać Warszawie ku kołysce duchowej kultury narodu - Gnieznu.

przededniu tysiąclecia swego chrześcijaństwa, masz pamiętać Stolico Katolickiej Polski, gdzie się rodzisz, skąd Twój szlachetny duch czerpie swe natchnienie i nieśmiertelne, ofiarne moce !

Od kołyski męczeńskich narodzin Św. Wojciecha, apostoła Polski, głosiciela Ewangelii, który, jak Chrystus, umarł za lud, żeby nie cały naród zginął /Jan 11,50/. I miłosierny Bóg rozniecił tu znak ofiary i poświęcenia, płonący wiecznie krzew porywającej miłości, by gorzał niezniszczalnie i rozświecał narodowi drogi w jego wędrówce przez polską ziemię do Bożego nieba. - Wczuwała się Stolica Apostolska w te głębokie nurty dziejowe Narodu i dlatego związała latorośl odradzającej się z gruzów W a r s z a w y z krzewem winnym G n i e z n e m...

4. N a p r o g u B a z y l i k i G n i e ź n i e ń s k i e j. - W bronzowe podwoje prastarej płodnej Matki kościołów polskich Bazyliki Gnieźnieńskiej, wchodzę z pokorą i dumą! Świadom jestem nabrzmiałej powagi chwili, godności dziejowej tego świętego miejsca, w którym mówią wieki, tchnące żywą wiarą minionych pokoleń narodu, zaślubionego Bogu, ubogaconego pracą i krwią tylu Apostołów, Prymasów, biskupów i kapłanów, od krwawych śladów męczeńskich stóp Wojciechowych aż do dni naszych, które też wychwalają stopy, niosących niezmordowanie Polsce dobrą Nowinę... Tu przy odrzwiach bronzowych tego polskiego "M i a s t a m o c y" ostrzyć będziemy miecze ducha naszej Wiary świętej, śpiewając hymn nadziei: " miastem mocy naszej Syjon, Zbawiciel będzie w nim położony jako mur i przedmurze. Otwórzcie bramy a niech wnijdzie naród sprawiedliwy, strzegący prawdy. Stary błąd odszedł: zachowasz pokój, bośmy w Tobie nadzieję mieli...Panie dasz nam pokój, bo wszystkie sprawy nasze zdziałałeś dla nas!../Iz.20.1.ns/.......

5. W d r z w i a c h k a t e d r y W a r s z a w s k i e j. - Ze czcią wielką i z religijnym namaszczeniem stawiam swe stopy na warszawskim bruku, - po którym biegałem ongiś w mundurze szkolnym ucznia Gimnazjum św. Wojciecha, - na bruku omytym krwią ofiarną najlepszych, bohaterskich dzieci tego wspaniałego miasta wszelkich możliwości. Od chwili powstania nie mogę rozstać się z myślą, że po Warszawie chodzić trzeba z wielką czcią, z mocą i wiarą, z sercem ogniem oczyszczonym, z miłością bratnią. Czyż mogę oprzeć się tym uczuciom, ja dziecko polskiej ziemi, jeśli nie oparł się im sam Namiestnik Chrystusowy, Ojciec Św. Pius XII., który na wieść o tragicznej doli powstańczej Warszawy, wygłosił najwspanialszą jej pochwałę /por."Znak" nr.15/48. str.8. - przyp.red./... - Tym uczuciom Głowy chrześcijaństwa dla Warszawy, odpowiadają moje uczucia, jako dziecka bohaterskiej Stolicy narodu i jako jej Pasterza. I dlatego swój arcypasterski ingres chcę zatrzymać w skupieniu ducha przed całopalnym stosem ofiarnym z ciał synów i córek bohaterskiej stolicy. Czyż mogę wątpić, że w oczach Pańskich zmarnowana jest choćby jedna łza, choćby najdrobniejsza kropelka tryskająca z rozdartych serc, z kurzem krwi bratniej. Nie umiem w to zwątpić! Wiem, że Bóg, który strzeże każdego włosa z głowy ludzkiej, najmniejszej kosteczki ciała człowieczego, wszystko to ogarnął sercem swoim, że przyjął jako przecenną w obliczu swoim śmierć świętych swoich /Ps.115,15/: Głos krwi tych, co umarli za prawa ojczyste, głos męczeński, jest testamentem dla żywych, do których nieustannie woła: "Ja zaś, jako i bracia moi, duszę i ciało moje daję za prawa ojczyste..../2 Mach.7,37/....Krew wylana zobowiązuje wszystkich mieszkańców stolicy do wierności uświęconym prawom Ojczyzny, do obrony jej godności narodowej, oblicza chrześcijańskiego, ducha sprawiedliwości, pokoju i wolności! W tym duchu będziemy ostrzyć myśli, wytężać wolę hartować ramiona, by rozum, wola, serce i dłonie, uświęcone Bożą miłością krzepiły nam w trwały zrąb domu ojczystego!...

....

6. N a s z e p o s ł a n n i c t w o. - Choć ze czcią i pokorą w sercu, idę do Was, Dzieci, z męstwem chrześcijańskim i z podniesionym czołem. Nie przychodzę, jako nieprzyjazny człowiek, ale jako zwiastun Dobrej Nowiny! Przychodzę przepowiadać Wam Chrystusa Ukrzyżowanego, który przez własną krew wszedł do świątnicy, i własną krew wydał okupem za wielu. Idę, by zwiastować Wam Ojca Waszego, który jest w niebie, by opowiadać Wam dziwy Boże, by głosić Wam miłość,

S Ł O W O B O Ż E
=+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=

Ewangelia św. na trzecią niedzielę Postu - Łuk. 11.

Onego czasu Jezus wyrzucał czarta, który był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i zadziwiły się rzesze. Ale niektorzy z nich mówili: Przez Belzebuba, książęcia czartowskiego wyrzuca czarty. A inni, kusząc, domagali się od Niego znaku z nieba. A On poznawszy myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakże się ostoi królestwo jego ? bo powiadacie, iz Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty . A jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi kogo wyrzucają ? dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste przyszło na was królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, bezpieczne jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nad niego przyszedłszy, zwycięży go, zabierze wszystką broń jego, w której ufał, i łupy jego rozda. K t o n i e j e s t z e M n ą, p r z e c i w M n i e j e s t: a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wyjdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy mówi: wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umiecionym i oczyszczonym. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych, niż sam, a wszedłszy mieszkają tam. I s t a j ą s i ę o s t a t n i e r z e c z y c z ł o w i e k a t e g o g o r s z e , n i ż p i e r w s z e. A gdy to mowił, podniosła głos pewna niewiasta z rzeszy, mówiąc:Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi któreś ssał. A on rzekł: I o w s z e m, b ł o g o s ł a w i e n i, k t ó r z y s ł u c h a j ą s ł o w a B o ż e g o i s t r z e g ą g o. -

= + =

pokój i dobro, by wszczepiać w dusze Wasze nowe życie łaski Bożej,by serca otuchą krzepić, by wołać :"Sursum corda!" "Wzmocnijcie ręce opadłe - a kolana omdlałe pokrzepcie ! Rzeczcie bojaźliwym: Wzmocnijcie się, a nie bójcie się !" /Iz.35, 3 - 4/.

Czyż mam jeszcze obowiązek przedstawiać się wam ? Nie jestem ja ani politykiem, ani dyplomatą, nie jestem działaczem, ani reformatorem. Ale natomiast jestem Ojcem Waszym duchownym. Pasterzem i Biskupem dusz Waszych, jestem Apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostolskie, wyrosłe z odwiecznych Bożych myśli, ze zbawczej woli Ojca, dzielącego się radośnie szczęściem swoim z człowiekiem. Zadaniem moim jest: chrzcić, bierzmować, konsekrować, święcić, ofiarować, nauczać i sądzić /Pont.Rom./. Niosę Wam L u m e n C h r i s t i - światło Chrystusowe, i wołam do wszystkich - do Was Kapłani i do Was Domownicy Wiary: pomóżcie mi dźwignąć w dom nasz pochodnię Bożą i umieścić na wysokim miejscu, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu, aby rozświeciła mroki i zakątki umysłów i serc, aby naród, który jeszcze w ciemności siedzi, ujrzał światłość wielką. Z każdym z Was, Dzieci moje, pragnę wołać: światła, więcej światła ! więcej Bożego światła ! W jego promieniach dostrzeżemy, żeśmy przecież dziećmi Bożymi, żeśmy braćmi i siostrami, żeśmy wspólnotą rodzinną, domową, ojczystą, żeśmy zrośnięci sercami, zwarci dłońmi w trudzie codziennej pracy.

.... Wstępując na tron prymasowski w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, upadam wraz z Wami, Dziatwo Boża, przed Nosicielką Światłości Świata, z pokorną prośbą: Bogarodzico, Dziewico, Bogiem sławiona Mario, tarczo obronna w pośród walk o Kościół Syna Twego, Jasnogórska Królowo Polski, Pani Miłosierdzia,Chełmska Szafarko Twego Serca Niep...- prowadź i wspieraj!"

- Wiadomości ze świata katolickiego -
+ = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = +

10 - lecie pontyfikatu Piusa XII.. - Z początkiem marca br. zakończyła się pierwsza dekada pontyfikatu obecnego Ojca św. - Kardynał Pacelli został obrany Papieżem w dniu 2 marca 1939 r. Koronacja nastąpiła w dniu 12 marca. - Ojciec św. Pius XII. jest 266 skolei następcą św. Piotra. - W dniu 3 kwietnia br. Ojciec św. będzie obchodził 50-lecie kapłaństwa. Niedawno rozpoczął 74 -ty rok życia. - Historycy zgodnie stwierdzili, że pontyfikat obecnego Papieża przypadł na okres wyjątkowo trudny i przełomowy w dziejach. -

Nadmiar duchowieństwa. - Jedną z bardzo nielicznych diecezji, które posiadają nadmiar księży, jest diecezja Boston w St.Zjedn. To też arcybiskup Bostonu postanowił, że każdy z nowomianowanych księży spędzi od 3 do 5 lat na misjach na Bliskim lub Dal.Wschodzie.

Trzysta tysięcy Rzymian na placu św. Piotra zebrało się w dniu 20 lutego br. celem wyrażenia hołdu Papieżowi Piusowi XII. i niezłomnej wierności w związku ze skazaniem kard. Mindszenthy. - Po wysłuchaniu mszy św. ekspiacyjnej przemówił do zebranych tłumów Ojciec Św. m.i. w następujących słowach:

"...Wyrok skazujący, jaki zapadł przy jednomyślnym potępieniu świata cywilizowanego, nad brzegami Dunaju w stosunku do znakomitego Kardynała Św. Rzymskiego Kościoła, wywołał nad brzegami Tybru okrzyk oburzenia godny tego miasta. -

Wyrok jest jednym z ogniw długiego łańcucha prześladowań, które państwa dyktatorskie prowadzą przeciw nauce i życiu chrześcijańskiemu. Jednym z rysów charakterystycznych wspólnych prześladowcom wszystkich czasów jest to, że nie zadawalają się oni fizycznym pognębieniem swoich ofiar, ale pragną uczynić je również przedmiotem pogardy i nienawiści w ojczyźnie i w społeczeństwie.
Któż nie pomni pierwszych męczenników rzymskich, o których mówi Tacyt /Annal.15,44/, którzy stali się ofiarami Nerona a przedstawiani byli jako podpalacze, wstrętni złoczyńcy, nieprzyjaciele rodzaju ludzkiego ?....
"...Kościół idzie drogą wyznaczoną przez Boskiego Odkupiciela. Kościół ma poczucie wieczności; wie, że zginąć nie może, że nawet najgwałtowniejsze burze nie potrafią go pogrążyć. Kościół nie prosi o łaski; groźby i niełaska władzy doczesnej nie napawają go strachem. Nie miesza się on w sprawy wyłącznie polityczne lub ekonomiczne, ani nie stara się dyskutować o pożytku lub szkodzie takiej czy innej formy rządu. Zawsze ożywiony, o ile to tylko od niego zależy, pragnieniem pokoju ze wszystkimi, oddaje on cesarzowi, co się jemu wdg.prawa należy, ale nie może zdradzić ani porzucić tego, co jest od Boga.....

"...Czyż więc może on milczeć, kiedy w jakimś państwie gwałtem i podstępem odrywa się od centrum chrześcijaństwa, od Rzymu, kościoły, które są z nim złączone, kiedy więzi się wszystkich biskupów grecko-katolickich, gdyż odmawiają odstępstwa od swej wiary, kiedy prześladuje się i aresztuje kapłanów i wiernych dlatego, że nie chcą odłączyć się od swojej prawdziwej Matki Kościoła ? Czyż może milczeć Papież kiedy prawo wychowywania własnych dzieci zostało odjęte rodzicom przez reżim reprezentujący mniejszość, który pragnie je oddalić od Chrystusa ?

"Czy może Papież milczeć, kiedy jakieś państwo przekraczające granice swojej kompetencji, arogując sobie prawo znoszenia diecezji, składania z urzędu biskupów, burzenia organizacji kościelnych i ograniczania ich działalności po niżej minimalnych wymogów, potrzebnych dla skutecznej opieki nad duszami ?Czy może Papież milczeć, gdy dochodzi się do tego, iż karze się więzieniem kapłana, za to, iż nie chciał pogwałcić najświętszego i nietykalnego sekretu, sekretu sakram.spowiedzi ?

dzie?

Czy wszystko to stanowi może nielegalną ingerencję w zakres władzy politycznej państwa ? Kto byłby w stanie uczciwie to stwierdzić ? Okrzyki wasze dały już odpowiedź na te i jemu podobne liczne pytania ?

Ukochani synowie i córki ! Oby Bóg odpłacił wam za waszą wierność. Niech da wam siłę w walkach obecnych i przyszłych. Niech uczyni was czujnymi na ciosy Jego i waszych wrogów. Niechaj oświetli światłem swoim umysły tych, których oczy zamknięte są jeszcze dla prawdy. Niechaj udzieli wielu sercom, dziś jeszcze dalekim od Niego łaskę powrotu szczerego do tej wiary i tych braterskich uczuć, których zaprzeczenie grozi pokojowi ludzkości. A teraz niech spłynie szeroko, ojcowskie i pełne uczucie, na was oraz Urbi et Orbi nasze Apostolskie Błogosławieństwo." -

Wotywna msza św. przebłagalna w niedzielę Męki Pańskiej. - Ojciec św. Pius XII. polecił wszystkim kapłanom odprawić w tegoroczną niedzielę Męki Pańskiej drugą mszę św. przebłagalną za grzechy, popełnione przez ludzkość z nienawiści dla Boga. -

Państwo Izraela zamierza przeprowadzić rewizję procesu Chrystusa i znieść wyrok śmierci. - Minister Sprawiedliwości Izraela wydał już w tej sprawie zarządzenia. Zdaniem "Die Tat", Żydzi chcieliby usunąć ciemny punkt w swej historii i wykazać, że główną winę ponoszą nie oni, lecz Rzymianie. Organ Żydów w Niemczech "Juedisches Gemeindeblatt" pisze m.i., że nie Żydzi uśmiercili Chrystusa, lecz mniejszość Synhedrionu i rzymskie prawo kolonialne. Chrystus nie został wdg. prawa żydowskiego ukamieniowany, lecz wdg. zwyczaju rzymskiego ukrzyżowany. -

Wielkie manifestacje protestacyjne przeciw wyrokowi na kardynała Mindszethy odbyły się w Londynie i w Paryżu. W przemówieniach podkreślano także prześladowania religijne w Polsce. - Masowe manifestacje odbyły się także na drugiej półkuli. Prezydent Truman nazwał skazanie kardynała postępkiem haniebnym. - Wśród fali protestów, jedną z najpotężniejszych manifestacji była wielka procesja w Rio de Janeiro w dniu 16 lutego br. Udział w procesji wzięli rząd Brazylii z prezydentem E.G.Dutra na czele, przedstawiciele władz świeckich i duchownych, korpus dyplomatyczny oraz kilkaset tysięcy wiernych. - Na czele pochodu obok grupy węgierskiej, postępowała delegacja polska w ilości ponad 500 osób. -

"Osservatore Romano" wskazuje, że proces kard. Mindszenthy przyczynił się do zwrócenia uwagi na metody, jakimi bolszewicy wymuszają zeznania więźniów. W prasie katolickiej w Europie i Ameryce ukazało się dużo artykułów o torturach fizycznych i psychicznych, jakie są zadawane więźniom, o narkotykach i truciznach, o hipnotyzowaniu ofiar, o sposobach fałszowania listów itd. - Jedno z pism irlandzkich przypomniało rewelacje adw. Zb. Stypułkowskiego, jednego z 16 działaczy polskich, więzionych w Moskwie w r.1945, a przebywającego obecnie w Anglii.

Na temat listu, w którym kardynał rzekomo przyznał się do winy, "Osservatore Romano" pisze: "Jeśli jest prawdą, że kard. Mindszenthy napisał ten list i rzeczywiście nie patrzy już na sytuację "jednostronnie" i rozumie teraz "demokrację węgierską", to nie byłoby bardziej przekonywującego i nieodpartego argumentu, jak skierowanie więźnia do grona biskupów a jeszcze lepiej do Rzymu."

"Polska Wierna" w naczelnym artykule pisze m.i.:"...Kardynał Mindszenthy opuszczając niedawno Stany Zjednoczone powiedział te proste słowa: "Wracam poto, by mnie ukrzyżowano". Jeśli się zważy, że wiedział co go czeka i na jak potworny naraża się mord, decyzja jego wytrwania na posterunku do ostatka urasta do miary najszczytniejszego bohaterstwa... ...Kto dziś idzie do więzienia za żelaznym kordonem, ten wie, że prędzej niż ciało, zabiją w nim duszę. Rzecz jasna, nie chodzi tu bynajmniej o "śmierć duszy", angażującą wieczność. O wieczności decyduje ostatni moment pełnej świadomości, który u ludzi tej miary co Prymas Węgier, był napewno ratyfikacją krzyżowej ofiary..." -

Ks. Biskup Jan Eryk Mueller
wikariusz apost. w Szwecji

- Sakrament pokuty -
+ = + = + = + = + = + = + = + = + =

nasz obowiązek i nasze pocieszenie

/wyjątki z listu pasterskiego z 1949r./

Rozpoczyna się znowu najpoważniejszy okres roku kościelnego - błogosławiony czas modlitwy i pokuty. - Kościół uroczyście znaczy święconym popiołem krzyż na naszym czole, aby nam przypomnieć, że jesteśmy śmiertelni, i aby nas dla zbawienia duszy wezwać do pokory, poprawy życia i pokuty. Tak jak Pan nasz umarł i powstał z martwych do wspaniałego, wiecznego życia, tak i my mamy przez samozaparcie i ofiary umrzeć wewnętrznie dla świata grzechu i przez szczerą poprawę i pokutę powstać z grobu grzechu do nowego życia dla Boga. - Celem ostatecznym i najważniejszym momentem postnego okresu pokuty i wielkanocnego okresu radości ma być godne przyjęcie świętych sakramentów, spowiedzi i komunii św., według surowego nakazu Kościoła :"Conajmniej raz w roku spowiadać się i około Wielkiejnocy komunikować." ...

Sakrament pokuty czyli spowiedź, jak to się również dla tkwiącego w nim wyznania grzechów nazywa, jest to sakrament, w którym Bóg za pośrednictwem upoważnionego przez Kościół kapłana odpuszcza grzechy, popełnione po chrzcie, jeżeli grzesznik z głębi serca ich żałuje i szczerze je wyznaje, jak również ma mocną wolę zadosyćuczynienia za nie i niepopełniania ich więcej.

Sakrament pokuty, tak jak tyle innych ustanowił sam Chrystus. On także chce, byśmy spowiadali się dla uzyskania odpuszczenia grzechów. Pismo św. wyraźnie mówi o tym ustanowieniu i woli Chrystusa. Tak jak na pożegnanie przed swoją męką ustanowił Sakrament Ołtarza na pamiątkę swej męki, tak chciał po Zmartwychwstaniu ustanowić jako wielki, cudowny dar wielkanocny, Sakrament Pokuty. - "Jako Mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam. Weźmijcie Ducha św. Którym odpuścicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane." -

Sakrament Pokuty z obowiązkiem spowiadania się ze swoich grzechów jest więc według jasnych słów Pisma św. ustanowiony przez Chrystusa, Syna Bożego samego, a nie wynaleziony i wprowadzony do Kościoła przez ludzką samowolę.

Spowiedź nie została wynaleziona i nakazana przez żądzę panowania kleru. Już sam fakt, że również księża sami z biskupami i papieżem również są obowiązani do spowiedzi i muszą poddać się upokorzeniu spowiedzi, dowodzi, że nie oni wprowadzili spowiedź.

Na podstawie jasnych słów Ewangelii, ustanawiających spowiedź przez Pana naszego i Zbawiciela, zaliczało się zawsze, od czasów apostolskich począwszy Sakrament Pokuty do sakramentów, ustanowionych przez Chrystusa, i praktykowało się go w Kościele Bożym. Można by przytoczyć dla wykazania tej jednolitej tradycji, wiele uchwał powziętych na konsyliach i synodach, i wiele wypowiedzi pisarzy kościelnych. - Święty Ambroży, wielki ojciec Kościoła, mówi o spowiedzi: "Nikt nie może otrzymać odpuszczenia grzechów, jeśli ich przed tym nie wyznał...bez wątpienia Bóg zna twoje cierpienie, chce jednak usłyszeć wyznanie z twych własnych ust...Nie czekaj, aż ktoś ciebie oskarży. Jeśli sam się oskarżysz, nie potrzebujesz obawiać się kogoś innego...Pokorne wyznanie uwalnia nas od wszyst-
...

kich grzechów i występków. -

Lutrowi i reformatorom XVI. stulecia było spoczątku ciężko odrzucić spowiedź. Znali ważność tradycji apostolskiej i zbawienne skutki spowiedzi. - W roku 1519, gdy odstępstwo od Kościoła było już faktem dokonanym, napisał Luter jeszcze pouczenie: "Jak należy sie spowiadać." Trzy lata później pisze: "Uważam spowiedź podobnie jak dziewictwo i czystość za coś cennego. O jakby martwili się chrześcijanie, gdyby nie było prywatnej spowiedzi, jak winni z całego serca dziękować Bogu, że dał nam ją." A jeszcze w augsburskim wyznaniu wiary, które przecież winno być obowiązujące dla protestantów, tak pisze: " Rozgrzeszenie prywatne w spowiedzi należy zachować, bo to jest Sakrament w czystym tego słowa znaczeniu; przez tę moc odpuszcza się grzechy nietylko w oczach Kościoła, ale i w oczach Boga". Również w katechizmie Lutra znajduje się jeszcze właściwa forma absolucji: "Rozgrzeszam Cię w imię Ojca i Syna i Ducha św." - Protestancki filozof Leibniz mówi: "Nie można zaprzeczyć, że cała instytucja spowiedzi jest godna Bożej mądrości, i zapewne, jeżeli coś w chrześcijańskiej religji jest pięknego i chwalebnego, to jest tym spowiedź." -

My katolicy jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że posiadamy ten skarb. Nie powinniśmy mówić: "Muszę się spowiadać", lecz "Chcę, mogę, mam szczęście spowiadać się". - Zapewne, spowiedź jest ofiarą, pokonaniem samego siebie i upokorzeniem. Ale tak winno być, jeśli chodzi o uleczenie i zahartowanie duszy, o to, by stała się mocną i piękną. - Jakież jednak ofiary ponoszą nasi sportowcy dla siły i zaprawy ciała. Tylu ludzi poświęca codziennie pielęgnowaniu ciała wiele cennego czasu. Ileż by zyskał człowiek i o ile lepszym, piękniejszym i szczęśliwszym byłby świat, gdyby zechciano sprawie duszy poświęcić w wewnętrznym skupieniu i modlitwie tylko 5 minut dziennie, i co niedzielę godzinę w Domu Bożym, a co miesiąc, czy kwartał oczyścić i odświeżyć siły w leczniczej kąpieli spowiedzi.

Spowiedź jest dziełem nieskończonej Bożej dobroci i miłosierdzia, nakazem Tego, który zna moc grzechu i słabość człowieka, i który chciał dać ludziom ten Sakrament miłosierdzia, jako "drugi mozolny chrzest" i jako " deskę ratunku" w rozbiciu grzechowym. Spowiedź jest sądem Bożym nad nami, któremu musimy poddać się z pokorą i skruchą. Lecz jest również dziełem Jego łaskawego miłosierdzia, w którym Jego miłosierdzie spotyka nas i sądzi, tak jak ów ojciec w przypowieści przyjął swego marnotrawnego syna.

Kościół nie chce, by spowiedź działała na nas odstraszająco: "Spowiedź nie ma być tyranią dla sumienia, przeciwnie, jest uwolnieniem sumienia od tyranii grzechu".

Do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty jest potrzebnych pięć warunków: rachunek sumienia, żal za grzechy, postanowienie poprawy, spowiedź czyli wyznanie grzechów i pokuta czyli zadosyćuczynienie.

Aby usunąć nasze błędy, musimy wpierw je poznać i uznać, a to nie jest łatwe, bo nasza miłość własna stanowi tu wielką przeszkodę. - Balmes ma rację, kiedy mówi, że człowiek nikogo tak nie oszukuje, jak siebie samego. My tak chętnie znajdujemy tłumaczenie i usprawiedliwienie swoich nawet ciężkich win i występków; Nie chcemy uchodzić za złych w oczach innych, a tymbardziej w swoich własnych oczach. Dlatego również niechętnie myślimy o naszych winach, a nawet, jeśli dobrowolnie robimy rachunek sumienia, to dzieje się to najczęściej bardzo powierzchownie i niedokładnie. Jedynie przez to, że naskutek zarządzenia Chrystusa i Kościoła, jesteśmy zmuszeni przy spowiedzi oskarżyć się ze swoich grzechów, jesteśmy również zniewoleni wejrzeć wgłąb swoich dusz

i poddać surowemu badaniu wszystkie swoje kroki i czyny, swoje słowa i najtajniejsze swoje myśli.

Najważniejszym z wszystkich warunków jest żal, bo spowiedź bez żalu jest nieważna. Żal i spowiedź muszą więc zawierać stanowcze odwrócenie się od grzechu i szczere zwrócenie się do Boga. Żal musi wypływać z pobudek nadprzyrodzonych, to znaczy nie wystarczy żałować grzechu z czysto naturalnych pobudek, jedynie z powodu doczesnej straty, lecz ponieważ obraziliśmy Boga, Stwórcę naszego i pełnego miłości Pana, i przez to zasłużyliśmy na Jego karę.

Ażeby rzeczywiście odwrócić się od grzechu trzeba uruchomić wszystkie siły duszy; grzech jest złem, który wżera się w duszę, wywołuje niepokój w sumieniu i nie pozwala mu prędzej wrócić do stanu spokoju, nim nie uwolni się ono od wchłoniętej trucizny, i nie zawrze pokoju z obrażonym, świętym i sprawiedliwym Bogiem.

Jest obowiązkiem spowiadać się z wszystkich grzechów ciężkich, które przypomnieliśmy sobie po dokładnym rachunku sumienia. Nie jest się zobowiązanym spowiadać się z lekkich, powszednich grzechów, jednak Kościół poleca to jako słuszne i zbawienne.

Ażeby dobrze zrozumieć i przyjąć ten Sakrament, musimy przede wszystkim zdać sobie jasno sprawę, że grzech, to znaczy dobrowolne przekroczenie przykazania Bożego w ważnej sprawie, jest z ł e m, którego nie można tak odsunąć jak owa wiarołomna niewiasta w księdze przypowieści, kiedy po zaspokojeniu żądzy obmywa usta i mówi :" Nie zrobiłam nic złego". - Musimy nadto, by móc spowiadać się z wszystkich ciężkich grzechów, ubrać zło, któreśmy w sobie odkryli w jasne pojęcia, i wypowiedzieć je w jasnych słowach; I co jeszcze jest pożyteczniejsze dla nas, musimy wyznać zło, któreśmy w sobie zauważyli, i poddać je osądowi kogoś innego, aby ten bezstronnie mógł ocenić naszą znajomość własnej duszy, i w ten sposób pomóc nam swymi słowami i radą, napomnieniem, czy zachętą do poprawy w przyszłości.

Aby otrzymać rozgrzeszenie musimy wreszcie poczuć wstręt do swoich grzechów, żałować ich, dać za nie zadosyćuczynienie i mieć mocne postanowienie poprawy.

Ten sam cierpiący Chrystus, którego oko skłoniło Piotra do gorzkich łez skruchy, po zaparciu się Pana, stoi przed nami i nakłania nas do żalu z miłości ku Niemu, lub conajmniej z lęku przed miejscem do którego grzech prowadzi.

Sakrament Pokuty jest odkupieniem przez ofiarę krzyżową Chrystusa, niebiańskim środkiem łaski do osiągnięcia wszelkiej wyższej czystości duszy i wewnętrznej jedności z Bogiem, jest to Sakrament pokoju. Jest to Sakrament, w którym błogosławieństwa ofiary śmierci Chrystusa stają się naszą własnością, i w którym składamy wszystkie nasze słabości w świętych ranach Chrystusa. Jest dziełem Chrystusa, jest niepojętą ,wzruszającą miłością Zbawcy naszego ku nam. To on, miłosierny Samarytanin i Dobry Pasterz, stoi także w XX-tym stuleciu pośród nas, na placu boju świata i grzechu, by w naszym wielkim zadaniu życiowym: w walce z grzechem, podać swej wojującej i cierpiącej owczarni ratującą i wspomagającą dłoń. To On sam chce, tak jak w czasie swego pobytu na ziemi odjąć od nas nędzę i śmierć i zaprasza nas:"Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę!" -

o o +o+ o o

- N a s z A p e l ! -
+ = + = + = + = + = +

Czy jesteś przyjacielem "Z n a k u" ? -

Nasza teka redakcyjna, wypełniona korespondencją czytelników ze słowami uznania i zrozumienia naszych wysiłków, mowi nam, że czytelnicy nasi zżyli sie ze "Znakiem" i uważają go za swojego przyjaciela .

Z naszej strony robimy znaczny wysiłek, przerastający nasze środki materialne, aby wzajemnie dać Czytelnikowi możliwie najwięcej, na ile nam warunki pozwolą, ale podstawa tych warunków leży wyłącznie w rękach p r e n u m e r a t o r ó w. -

Nasz zespół redakcyjny pracuje, jak każdy z naszych Czytelników, zarobkowo, nie czerpiąc ze "Z n a k u" żadnego dochodu osobistego. To co wpłynie do naszej kasy, odchodzi do czytelnika w formie pisma. 40 procent egzemplarzy rozsyłamy bezpłatnie do szpitali, sanatoriów itp. -

Jakiż z tego wniosek ?

"Z n a k" jest pismem Czytelników, pismem ogółu. -

Czy chcesz, by katolickie pismo "Z n a k" odwiedzało nadal Twój dom ? -

Nie wątpimy w to, bo zdajesz sobie sprawę, że każda katolicka i polska placówka, chociażby najmniejsza, jest potrzebną jako reduta na której załamują się fale, dążące do zniszczenia chrześcijańskiej i polskiej kultury. - "Z n a k" wychodzi już czwarty rok z rzędu. Poza swoją działalnością religijno-kulturalną skupia m.i. także poważny wysiłek Polonii Szwedzkiej w dziedzinie niesienia Pomocy Dziecku w Kraju. -

Wobec trudności finansowych w jakich "Z n a k" się od pewnego czasu znajduje - niewątpliwie pomożesz Czytelniku drogi, dalszemu istnieniu czasopisma, i to nietylko przez regularne płacenie prenumeraty, zdobywanie nowych czytelników i przesyłanie adresów, ale rownież przez z a s i l a n i e w miarę możności

Funduszu Prasowego "Znaku"

który z konieczności ekonomicznych niniejszym otwieramy . -

Jak Czytelnicy zauważają, użyczona nam przez Radę Uchodźctwa Polskiego maszyna do pisania z której przez cały okres wydawania "Znaku" korzystaliśmy - pisze nieczytelnie naskutek zużycia. Stoimy wiec m.i. wobec konieczności kupna nowej maszyny, której koszt wynosi 600 kr. - Na wydatek ten nas nie stać! -

Apelujemy więc do ofiarnych serc polskich w Szwecji i gorąco prosimy o przekazy na "Fundusz Prasowy" "Znaku", które przesyłać można wprost do redakcji albo wpłacać ofiary na listy składkowe, które do Przyjaciół naszego pisma w teren wysyłamy. - Wyniki zbiórki podamy w jednym z numerow "Znaku". -
We wspólnym naszym i Waszym interesie - nie zwlekajcie!

Redakcja "Z n a k u". -

"Ukraiński Program Państwowy"
- na tle rzeczywistości -

Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem Związku Ziem Południowo-Wschodnich R.P. w Londynie, książka /obj.1o5 str./ dr.Stanisława Skrzypka, najlepszego bodaj dziś znawcy tego zagadnienia. - Autor, w sposób źródłowy przedstawia dzisiejszy program terytorialny ukraińskiego ruchu niepodległościowego, wykazujący daleko idące żądania, wprost nieproporcjonalne do możliwości realizacyjnych. - Interesującym jest tu stwierdzić za autorem, że o ile ukraińskie postulaty terytorialne wykazują pewne wahania co do obszarów wcielić się mających do Wielkiej Ukrainy i przebieg ukraińskich granic w terenie nie może być dokładnie określony - niemniej jednak najbardziej jednolicie traktowana jest granica zachodnia z Polską i pewne części granicy północnej, oraz granica południowa z Rumunią i Czechosłowacją. Najmniej jednolicie są traktowane granice Ukrainy na wschodzie i na Kaukazie.

Z obszarów polskich Ukraińcy chcą wcielić do Wielkiej Ukrainy:
1/Łemkowszczyznę /części powiatów woj.Krakowskiego: Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło/.................................około 1.300 km.kv.
2/większą część woj.lwowskiego /mniej więcej po linię San, Radymno, Leżajsk/.................................około 21.000 " "
3/całe województwa: Tarnopolskie, Stanisławowskie i Wołyńskie ....około 65.000 " "
4/południową i środkową część Polesia /powiaty: Brześć, Drohiczyn,Kobryń,Kamień Koszyrski,Pińsk i część powiatu Prużana/.................................około 28.000 " "
5/Chełmszczyzne i część Podlasia /powiaty: Hrubieszów, Chełm, Tomaszów, Włodawa, Janów, Biłgoraj, części powiatów Zamość i Biała Podlaska/................od 12 - 18.000 km.[2]

Razem z obszarów polskich miałoby przypaść Ukrainie od 132 do 138 tysięcy km. kwadr. - Z obszarów zaś rumuńskich 18 - 19 tyś. km.kv., z obszarów Czechosłowacji i Węgier 15 do 17 tyś.km.kv., z obszaru Rosyjskiej Feder.Republiki Sowieckiej od 313 - 336 km.kv., z Białoruskiej S.R.S. około 6.500 km. kv. - Zatem cyfra 950.000 km.kv. stanowi wyraz najpowszechniej przyjętego wśród Ukraińców średniego programu terytorialnego Wielkiej Ukrainy, przy uwzględnieniu obszaru Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej /451.584 km.kv./. -

Autor, p. dr.Skrzypek poddaje analizie te żądania terytorialne Ukraińców i z głębokim znawstwem zagadnienia, z poparciem cyfr statyst. rozprawia się z uzasadnieniem tego programu. W świetle argumentów geopolitycznych, gospodarczych, historycznych, narodowościowych daje wkońcu obraz realnych możliwości terytorialnego zasięgu Wolnej Ukrainy. - Pisze m.i.:

"Na to, by do Ukrainy należał także cały niemal Północny Kaukaz, Besarabia, Bukowina, Ruś Zakarpacka oraz południowo-wschodnie obszary Polski - Ukraińców nie stać. Przesunięcie granicy przyszłego państwa ukraińskiego dalej na wschód i Kaukaz musiałoby spowodować kurczenie się Ukrainy na zachodzie, przesunięcie zaś Ukrainy na zachód przez włączenie do niej obszarów polskich, rumuńskich, słowackich, węgierskiech byłoby równoznaczne z kurczeniem się Ukrainy na ważnych i bardzo istotnych dla jej niepodległego bytu obszarach wschodnich....Sprowadzając zagadnienie na grunt rzeczywistości, muszą oni zrozumieć, że Ukraina, o jakiej marzą, jest po za zasięgiem praktycznej polityki. - Gdyby Ukraińców było na świecie nie 32 miliony, ale - jak sądzą Ukraińcy - 45 milionów, to dzisiejsze ich aspiracje terytorialne, chociaż i tak zbyt obszerne,miałyby większy sens. Skoro jednak istnienie 45 milionowego narodu ukraińskiego jest zupełną legendą, zdrowy rozsądek i polit.-gosp. konieczności nakazują...zredukowanie aspiracji terytorialnych....

Polska,jeśli ma się utrzymać pomiędzy Rosją i Niemcami, musi mieć szerokie oparcie o system państw naddunajskich i bałkańskich a co zatem idzie nie może nigdy pogodzić się z utratą Ziem Południ.-Wschodn. ani dopuścić do tego, by jakikolwiek mocarstwo wschodnio-europejskie odcinało ją od jej naturalnych południowych sojuszników..." -

Niezwykle cenną tę broszurę, przedstawiającą także poglądy polskie n zagadnienie Ukrainy, nabyć można w red."Znaku" w cenie 2.80 kr. -

- Wiadomości z Kraju -

= + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Znakomity rzeźbiarz Ksawery Dunikowski, który pięć lat spędził w Oświęcimiu, urządził wystawę swych dzieł. Jest to wystawa jubileuszowa, obejmuje całe 50 - lecie jego twórczości. -

Chirurg Jasiński w Krakowie dokonał zszycia serca Franciszka Zienterza, które było przebite scyzorykiem. Jest to druga tego rodzaju udana operacja w Polsce. -

Ostatnie chwile Chopina. - W lutym br. rozpoczął się w Polsce "Rok Chopinowski". Krakowski "Tygodnik Powszechny" wydrukował z tej okazji list ks. A. Jełowickiego o ostatnich chwilach Chopina. Wielki artysta był przez szereg lat niewierzącym. Ale na kilka dni przed śmiercią wyspowiadał się i przyjął Ostatnie Sakramenta św. - Mimo fizycznych boleści promieniał wewnętrzną radością, że pojednał się z Bogiem. Całował krzyż z zachwytem wiary, nadziei, i miłości, jak pisze ks. Jełowicki, wzywał otoczenie do modlitw. -
Umarł 17 października 1849 r. modląc się i mowiąc :"Jestem już u źródła szczęścia...". -

Zmienianie nazwisk rodziców. - Londyński tygodnik "Jewish Chronicle" doniósł, iż rząd warszawski wydał nowy dekret, zezwalający obywatelom zmienić nie tylko własne nazwisko, lecz także nazwiska swych rodziców na świadectwie urodzenia. Dekret został przyjęty z wielkim zadowoleniem przez Żydów polskich.
Należy stwierdzić, że tego rodzaju praktyki, by dzieci mogły zmieniać nazwiska rodziców i to w dodatku dawno zmarłych, chyba jeszcze nie było. Zdobyć się na to mógł tylko reżym komunistyczny. Jest to jeszcze jeden przejaw akcji systematycznego fałszowania rzeczywistości. Dekret wyjdzie na dobre również licznym Rosjanom, którzy otrzymali obywatelstwo polskie, a chcą zatrzeć w dokumentach swe rosyjskie pochodzenie . /Chip/. -

W Warszawie brak herbaty oraz nadal brak mięsa. - Od paru tygodni w sklepach warszawskich zabrakło herbaty. Z trudem tylko można znaleść pół-kilogramowe paczki po cenie przekraczającej 2.500 zł. - Brak też zupełnie herbaty paczkowanej na dekagramy, a ostatnio nie ma już nawet paczek półkilogramowych. - Poza herbatą znikły także ze sklepów warszawskich łatwe dotychczas do nabycia kawa i kakao. Nadal również silnie odczuwa się brak t.zw. kolonialnych artykułów korzennych, a zwłaszcza pieprzu. -
Brak też w dalszym ciągu mięsa, a masło sprzedawane jest nadal po cenach wysokich. Na targowiskach stołecznych za kilogram masła osełkowego płaci się 700 zł. Staniały natomiast jajka /17 -18 zł. za sztukę/ i nowalijki wiosenne. Kilogram cykorii kosztuje 100 zł., główka świeżej sałaty - 45 zł., rabarber - 300 zł. za kg., 10 deka szczawiu kosztuje 70 zł., a kg. świeżego szpinaku 200-300 zł.
Stosunkowo łatwo znaleść można bity drób średniej wielkości: kura kosztuje 550 - 700 zł., gęś - 1.100 - 1.500 zł., indyk - od 1.300 do 3.000 zł. Pojawiły się też na rynku młode kurczęta po cenie 315 zł. za kilogram. - Kilogram kiełbasy krakowskiej kosztuje 350 zł. i z trudem tylko można ją otrzymać w państwowych sklepach i spółdzielniach. Wobec podwyższenia ceny wódek, stosunkowo dużym popytem cieszy się wino wyrobu krajowego, którego przeciętny gatunek kosztuje 349 zł. -
Jak donosi korespondent "New York Timesa" brak tłuszczów i mięsa na rynku polskim spowodowany jest w znacznym stopniu eksportem tych artykułów do Niemiec. Rosja bowiem domaga się od Polski i Czechosłowacji zwiększenia pomocy gospodarczej dla swej strefy okupacyjnej Niemiec. - Również plany rozbudowy polsko-czechosłowackieg zagłębia węglowego kształtowane są pod kątem widzenia zaopatrzenia przemysłu wschodnich Niemiec. -

Dwóch księży w Polsce skazano na śmierć. - Wojskowy Sąd Rejonowy, wyrokiem z 4 marca br. skazał na śmierć księży M.Łososia i W.Ortotowskiego, zaś na 8 lat więzienia ks.S. Parysia, wszystkich z diecezji częstochowskiej. - Wyrok wywołał duże wrażenie w społeczeństwie. Żadnemu z księży nie udowodniono, że należał do t.zw. "Konspiracyjnego Wojska Polskiego". Prokurator operował głównie zarzutem "podżegania" oraz udzielenia tajnej organizacji "moralnego poparcia". Nie poskutkowały argumenty oskarżonych, że ksiądz nie może odtrącić nawet największego zbrodniarza, jeśli się do niego zwraca i jeśli są możliwości sprowadzenia go na właściwą drogę. -

- O całość moralną i obyczajową -
+ = + = + = + = + = + = + = + = + = +

Na łamach wychodzącego w Londynie tygodnika katolickiego "Życie" p.Mateusz Dłuski w artykule p.t."Fetysz Zachodu" rozprawia się z "jednym z najbardziej upokarzających fetyszów, któremu kłaniają się Polacy na emigracji" t.j. z fetyszem Zachodu, podkreślając równocześnie konieczność zwrócenia uwagi na w ł a s n e, niezależne od Wschodu ani Zachodu, niezatarte źródła katolickiej prawdy życia i mocy. - W nawiasie do tego tematu podaje nast. refleksje:

"...Miałem pisać artykuł o tym okresie roku kościelnego, w który weszliśmy, o Poście. Cechowały go dawniej placki kartoflane, olej i różne specjały, niknęło mięso i tłuszcze. Były Gorzkie Żale. Post kończył się grobami i rozdawaniem obrazków. Przebiegała przezeń kłopotliwa nić spowiedzi wielkanocnej, a w duszę dziecka, które to wszystko przeżywało, sączyły się nauki Męki Pańskiej, obrazy Drogi Krzyżowej...Gdzież to się wszystko działo ?

Na Wschodzie czy na Zachodzie ?!

Działo się w dawnej Polsce. W Polsce sprzed ostatnich okaleczeń Wersalu, Rygi, Jałty i Poczdamu. W Polsce sprzed tamtej wojny, która choć znalazła ziemie dawnej Rzeczypospolitej w niewoli, to jednak w tym przedziwnym stanie, że wszystkie one były powiązane w całość moralną i obyczajową, nie mówiąc już o tym, że były łatwiejsze we wzajemnych komunikacjach niż później, niż obecnie. Były to piękne zwyczaje. Chyba piękniejsze niż dzisiejsze zwiotczałe posty Polaków na obecnym Zachodzie. A gdzie te obyczaje ulokować: na Wschodzie czy na Zachodzie. Odpowiem po prostu : w P o l s c e.

Prawda huczały tam gromkie słowa o przedmurzu [illegible] już [illegible]nie chrześcijaństwa lecz Zachodu. Ale chyba nie mylę się, sądząc, że Pol Polska nie była i n i e j e s t ani Wschodem ani Zachodem, tak jak nie jest Zachodem Kościół Katolicki, z którego w znacznej mierze wyrosła.

Dziś na tym prawdziwym Zachodzie polski obyczaj dziwnie zubożał i nie wiem, czy jako specjalnie zyskały na tym duchowe wartości Polaków - a więc w konsekwencji i świata, na którego bogactwo kulturalne składa się właśnie różnorodność a nie monotonny strychulec ?... -

= = - = = = = ==== == = = = = = = = == = = = = = = = = = = = = = = = = = ==

- Porządek nabożeństw w parafii Norrköping -

W	Norrköping	20/3.	W	Linköping	3/4.	g.1o.
W	Jönlöping	" g.11.	W	Atvidaberg	1o/4.	g.1o.
W	Vrigstad	23 i 24/3.	W	Ankarsrum	"	g.18.
W	Nässjö	25/3.	W	Vetlanda	16/4.	g.11.
W	Tranås	26/3. g.19.	W	Jönköping	17/4.	g.11.
W	"	27/3. g.11.	W	Tranås	"	g.18.
W	Målilla San.	29/3.	W	Norrköping	"	g.1o.
W	Målilla	30/3.	W	Karlstadt	18/4.	g.19.
W	Hässleby San.	31/3.	W	Örebro	24/4.	

W Nykroppa dnia 24/4. g.18.

Fryderyk Chopin, twórca muzyki narodowej

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Na progu "Roku Chopinowskiego"

Motto: "Il faut avoir un passeport"
/Strawinskij./

W dniu 21 lutego rozpoczął się w Polsce "Rok Chopinowski". Od tego dnia począwszy aż do zakończenia "Roku" - odbywać się będą w Kraju koncerty, zjazdy, festiwale i inne imprezy chopinowskie, przewidziane na bieżący rok jubileuszowy.

Jednocześnie również i tutaj w Szwecji pojawiają się pierwsze jaskółki "Roku Chopinowskiego" - prasa szwedzka przypomina swym czytelnikom nadchodzącą 100-ną rocznicę zgonu jednego z największych tytanów muzycznych świata. Ładny ilustrowany artykuł o Chopinie ukazał się już np. w znanym tygodniku szwedzkim "Svenska Journalen" nr.9 z 23 lutego br. i kilku innych pismach.

+ +
+

Fryderyk Franciszek Chopin jest twórcą muzyki narodowej w najlepszym znaczeniu, polskiej muzyki narodowej. W utworach jego wyraża się dusza Polski w swej głębokiej, wiecznej prawdzie ! "Nacjonalizm i indywidualizm nawzajem się wspierające i kompletujące - oto wielka idea, którą Chopin najwcześniej i może głębiej i konsekwentniej aniżeli ktorykolwiek z innych współczesnych kompozytorów urzeczywistnił" - pisze w swej książce "C h o p i n" szwedzki muzykolog Gösta Zetterberg Törnbom /Stockholm 1945. Alb. Bonniers/.

Natchnieniem Chopina była Polska. Natchnienie to prowadziło go zawsze bez wahań, o czym świadczą zarówno jego utwory czysto narodowe, m a z u r k i i p o l o n e z y, jak i te dzieła, w których charakter polski, bardziej ukryty, niemniej jest widoczny i oryginalnie swojski : ballady, scherza, preludja, koncerty, sonaty i t.d. i t.d.

" Podnoszenie ludowości do znaczenia i godnosci ludzkościowej " oto, zdaniem Norwida, jedna z głównych cech muzyki Chopina. Lecz mistrz nasz nie spisywał melodyj tanecznych i pieśni polskich, by je następnie - jak to np. uczynił później Fr. Liszt w swych rapsodiach węgierskich - opracować artystycznie i wirtuozowsko. Nie, ona naszą muzykę ludową jak i naszą muzykę rycerską, polonezową, w sposób tak dogłębny duszą swą wchłonął, sercem swym odczuł a umysłem swym zgłębił i zrozumiał, iż później, na bruku paryskim, trawiony tęsknotą do stron rodzinnych, stale, po ostatnie dni życia drgał i brzmiał w swych utworach melodjami, harmoniami i rytmami swej dalekiej, ukochanej Ojczyzny - Polski.

Muzykę Chopina rozpatrywać można pod bardzo licznymi aspektami. Był on wielkim odkrywcą i nowatorem, wskazał muzyce nowe drogi i nowe otworzył jej widnokręgi, z czego korzystali geniusze tej nawet miary co Wagner, nie mówiąc o całej plejadzie kompozytorów aż po najnowsze czasy. Był dalej "arbitrem elegancji" w muzyce, w walcach swych i nokturnach dał światu muzykę salonową "par excellence" wykwintną, oddziałującą na fantazję zarówno jak i ucho pieszczącą, pobudzającą bicie serca jako i drgania nerwów. Będąc artystą w każdym calu nie polegał na samej tylko, acz tak potężnej inspiracji poetyckiej, lecz dbał o formę, opracowywał swe utwory z niesłychaną skrupulatnością, sumiennością i pokorą istotnego artysty. Poza swą twórczością salonową - lecz salonową w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, - był Chopin w swej

twórczości zawsze głęboki, niekiedy przepastnie głęboki, ludzki, prawdziwy. W tymże poczuciu prawdy i pokory twórczej ukrywa się właśnie owe kryterium moralnej wartości, która ostatecznie jest fundamentem wszelkiej wielkiej sztuki.

Epokowe znaczenie twórczości Chopina dla rozwoju nowoczesnej pianistyki - oto dalszy z kolei atrybut wielkości naszego mistrza; Chopin jest twórcą nowoczesnego stylu pianistycznego, jest "królem fortepianu". Nikt przed ani po nim nie zgłębił tajników tego instrumentu tak, jak to uczynił Chopin.

Przede wszystkim jednakże, jak już na początku zaznaczono, Chopin był o d k r y w c ą w a r t o ś c i ż y c i o w y c h c a ł e g o n a r o d u. Dzieło jego wskutek tego nabrało większej jeszcze godności i dostojeństwa. Polskim jest każdy niemal takt, każda nutka, którą Chopin napisał. Jest on w swej twórczości narodowej niedościgłym przez żadnego ze swych naśladowców. Ani Smetana i Dworzak w Czechach, Grieg w Norwegii, Czajkowski w Rosji, czy nawet Wagner w Niemczech nie mogą się równać z Chopinem, o ile chodzi o s p o s ó b, w jaki oni ucieleśnili ducha swego narodu w muzyce.

Wiadomo powszechnie, jak olbrzymi wpływ wywarł kult Wagnera na powstanie Niemiec nazistowskich. Czyż Hitler tę niemiecką świętość narodową nie stawiał przed Goethem i Schillerem? Monumentalne dzieło Wagnera "P i e r ś c i e ń N i b e l u n g ó w" zaludnione jest pompatycznymi, pozbawionymi humoru postaciami, wytworami ciemnych prymitywnych podań o bożkach germańskich. Pod wpływem tego dzieła Niemcy poczynają ciemność uważać za głębię duchową, poczynają pielęgnować wszystko co jest "kolosalne i piramidalne", wierząc iż tym samym pielęgnują to co jest silne i wielkie. Nawet tej miary esteta, co Fryderyk N i e t s c h e, poeta i filozof niemiecki, przezwyciężywszy niesłychany wpływ Wagnera, odwraca się od jego sztuki, a natomiast zwraca się do Chopina, uważając iż muzyka jego zawiera w sobie o wiele głębsze, jaśniejsze i radośniejsze orędzie dla ludzkości.

Lecz nie tylko jako artysta - również jako człowiek Chopin był w każdym calu Polakiem. Puhar srebrny z ziemią polską towarzyszy mu wiernie z pod rogatek Warszawy aż do samej mogiły na cmentarzu paryskim Pere Lachaise. Chopin bierze żywy udział w życiu narodu jako całości, w jego nadziejach i rozpaczach, w jego radościach, triumfach i klęskach, lecz bierze również udział w życiu emigracji, którą wspomaga hojnie ze swej kieszeni. Zna się dobrze z Mickiewiczem, którego twórczość - np. ballady - znajduje swe muzyczne odbicie w twórczości Chopina. Chopin z godnością odrzuca również propozycję ambasadora carskiej Rosji, aby w roli nadwornego kompozytora jego cesarskiej mości wyjechał do Petersburga, natomiast nie waha się jeszcze krótko przed śmiercią wystąpić w londyńskim Guildhall'u by grać na cele emigracji polskiej w Anglii.

Na progu przeto "Roku Chopinowskiego" emigracja polska współczesna wraz z całym narodem polskim pochyla z dumą i czcią swe czoło przed tamtej emigracji Wielkim Emigrantem, którego dzieło od 100 lat trwa żywe i świeże, otoczone powszechną czcią i miłością narodu polskiego i całej ludzkości. -

A. S z a j e k

o § : § : § o

= =

"Chopin jest bardziej Polakiem niż Polska sama!"

Honoriusz Balzac

= =

- Współcześni i potomni o Chopinie -

= + = + = + = + = + = + = + = + = + ==

"Każdy naród posiada jeden specyficzny ton, do którego cała dusza jego jest dostrojona...Wyczuć specyficzną wartość tego tajemniczego tonu, mieć tę moc, by wszystkie inne do tego tajemniczego tonu dostroić, stanowi potęgę poszczególnego artysty, a zarazem probierz, o ile jest narodowym lub nie.

I ten zasadniczy ton duszy polskiej, który w muzyce ludowej najczyściej, ale zaledwie w kilku, kilkunastu tonach istnieje, rozrósł się w duszy Chopina w niepomierny, olbrzymi kwiat, pełen królewskiej potęgi i chwały.

...W mazurku odnalazł Chopin ton ducha narodu, - a zarazem ton...własnej duszy.

Oto właśnie dlaczego nikt inny, tylko Chopin był tak narodowym i tak naszym jak on...

Chopin nie zapomniał, co zawdzięcza tej pierwotnej i prostaczej melodii duszy ludzkiej, jaką mu lud przekazał, bo najgłębszym i najszlachetniejszym impresjom swej własnej duszy dał nazwę "mazurków"...

Pisał Schumann /1810 - 1856/ o mazurkach Chopina, że : "gdyby samowładny monarcha północy wiedział, jakich ma wrogów w skromnych melodiach "mazurków", zakazałby takiej muzyki, która jest armatami wśród kwiatów".

A cóż dopiero powiedzieć o tym polonezie, który jest jednym gromkim, mocarnym manifestem tych, którzy pogrześć się nie dają!...

Rozbolała dusza Chopina wyczarowała przed jego oczy płomienną wizje ukochanej Polski z grobu powstałej, ale przyobleczonej w purpurę najwspanialszej potęgi, przedmurza chrześcijaństwa, ostoi wszelakiej wolności, Polski prymasów, senatorów i najprzedniejszego w całym świecie rycerstwa..." -

St.Przybyszewski w książce:
"Chopin a naród"

o §§§ o

"Przez długie lata udręczeń, męki prześladowań, przez długie lata znękanych myśli naszych, najtajniejsze nici z nim się wiązały, ku niemu się tuliły zbolałe serca nasze. Ileż on ich ukoił, pokrzepił...a może i nawrócił.

Wszak on był i tym przemytnikiem, co w zwojach nut niewinnych rodakom po kresach rozsianym rozwoził zakazaną polskość; wszak on był i tym kapłanem, co nas rozproszonych w święty Ojczyzny zaopatrywał sakrament." -

Z przemówienia Ign.Paderewskiego.

o §§§ o

"Energiczny rytm polonezów pobudza i galwanizuje nieruchomość naszej obojętności. Są one przepełnione najszlachetniejszymi tradycjonalnymi uczuciami starożytnej Polski. Prawie zawsze bohaterskie, odtwarzają z wielką prostotą dzielność i odwagę, te cechy charakterystyczne walecznego narodu polskiego. Słuchając niektórych polonezów zda się słyszeć ciężki i twardy pochód tych, którzy z dumą nadstawiali piersi na ciosy niesprawiedliwego losu."

Franciszek Liszt.

- Foch i Chopin -
+ = + = + = + = + = + = + = +
/ kartka z pamiętnika /

Przedstawiono mnie Marszałkowi Fochowi w ambasadzie polskiej w Paryżu, na obiedzie wydanym przez pp.Chłapowskich. Patrzyłem wzruszony na wielkiego przyjaciela Polski, która przyjmowała go niedawno przed tym wśród nieopisanego entuzjazmu. Po obiedzie ku wielkiemu memu zdziwieniu, podszedł do mnie marszałek w towarzystwie p.Chłapowskiej i poprosił, abym zagrał. Przyznaję, że nie lubię grać na towarzyskich zebraniach, nie mogłem jednak odmówić człowiekowi, który nosił tytuł Marszałka Francji, Wielkiej Brytanii i Polski i zagrałem jakem mógł. Foch podziękował serdecznie.

Kilka dni później, na przyjęciu u pani de Saint - Paul, spotkałem marszałkową, która mi powiedziała, że Foch nie zapomniał mego improwizowanego koncertu i że chciałby mnie znowu kiedy usłyszeć. - Przedziela nas tylko Plac Inwalidów, odpowiedziałem, i wystarczy panu marszałkowi powiedzieć jedno słowo, a pozwolę sobie mu muzyką mój skromny hołd. - Nazajutrz zjawił się u mnie adiutant, który przypomniał mi obietnicę, daną marszałkowej i pytał, czy mógłbym zagrać u pp.Fochów. Ustaliliśmy dzień i następnego poniedziałku, 29 lutego, udałem się na rue de Grenelle.

Przypuszczałem, że będę grać w bardzo nielicznym gronie, tymczasem obydwa salony pełne były gości. Marszałek, widząc moje zdziwienie, wyjaśnił: "Cywile, których pan tu widzi, są przyjaciółmi mojej żony i moimi, wojskowi zaś, to moi współpracownicy. Powiedziałem im, że teraz każdy Francuz powinien znać Polskę, a nie można lepiej jej poznać, aniżeli słuchając melodii Chopina, które zawierają najgłębszą treść ducha pańskiej ojczyzny. - To też, dodałem, przyjdą panowie do mnie w najbliższy poniedziałek i posłuchają Polaka, który pozwoli im zrozumieć Chopina.

Nie potrzebuję dodawać, że po tych słowach marszałka, zrobiłem, co mogłem, by go nie rozczarować. Sądząc z czasu trwania mego koncertu, odniosłem sukces, zacząłem bowiem około piątej, a jeszcze o ósmej siedziałem przy fortepianie, grając lub komentując arcydzieła Chopina. Opuściłem dom marszałka szczęśliwy i głęboko wzruszony.

Parę dni później miałem u siebie kilka osób - ścisłe grono znajomych. Siadaliśmy właśnie do herbaty, kiedy rozległo się pukanie. Otwieram : wchodzi Foch w towarzystwie adiutanta. - Przychodzę panu podziękować za miły wieczór i przynoszę TO. - I daje mi wspaniały portret z dedykacją. Marszałek został wtedy z nami. Wśród gości była też wdowa po pewnym generale francuskim, Czeszka z pochodzenia, której męża Foch znał bardzo dobrze. Na jej intencję opowiedział kilka wspomnień ze swego pobytu w Czechosłowacji.

"Zwiedzałem Pragę, mówił, w towarzystwie Benesza, ministra spraw zagranicznych, który pokazywał mi różne wspaniałości tej pięknej stolicy. Poprosiłem, by mnie zaprowadził do kościoła, w którym znajduje się sławny posąg Dzieciątka Jezus, otoczony szczególną czcią w Pradze. Doszliśmy do kościoła, tu jednak p.Benesz się zatrzymał - wolał czekać na mnie na dworze. Zaskoczony tym, pozostałem w kościele dłużej, niżbym to może zrobił w innych okolicznościach. Wychodząc, powiedziałem do Benesza: - Proszę mi wybaczyć, że kazałem panu czekać, ale musiałem prosić Dzieciątko Jezus o wiele rzeczy, tak że czasu ledwie starczyło."

Marszałek żegnał się. - Chciałbym pana prosić jeszcze o jedno, mianowicie, aby pan zagrał mi kiedyś marsza żałobnego Chopina. Tyle razy słysze go w wykonaniu różnych orkiestr na wojskowych pogrzebach, a mam wrażenie, że należałoby go grać inaczej. - Właściwie powinie-

nem był z miejsca siąść do fortepianu, nie śmiałem jednak zatrzymywać Focha, ktory właśnie wychodził.

Minęły miesiące, w czasie których byłem zawsze w podróży. Wróciwszy do Paryża po dłuższej nieobecności, dowiedziałem się o chorobie, a wkrótce po tym o śmierci marszałka. Przypominam sobie żałobę Francji, i Paryża. Pamiętam i króla Belgów, który przyjechał, by skłonić się przed zwłokami wielkiego Francuza i księcia Walii i sam pogrzeb, którego nigdy nie zapomnę.

Pogrzeb przechodził pod mymi oknami. Otworzyłem je na oścież i głęboko wzruszony, z całego serca zagrałem Marsza żałobnego. Było to moje pożegnanie z Fochem i hołd Polaka, złożony cieniom marszałka Polski.

Kiedym, jeżdżąc aż do wybuchu drugiej wojny światowej, corocznie do Anglii, wysiadał na dworcu Wiktorii, to pierwsze kroki w Londynie, zanim się jeszcze zapuściłem w zaułki City, kierowałem zawsze ku pomnikowi Marszałka Focha. O kilka kroków od ruchliwego dworca brytyjskiej stolicy stoi konny posąg wielkiego wodza i ojca wielkiego zwycięstwa. Patrząc na niego, czułem się mniej obcy na cudzej ziemi.

August R a d w a n

/"Placówka"/

o §§ o §§ o

K o m i t e t C h o p i n o w s k i w P a r y ż u - Pod protektoratem Prezydenta Vincent Auriola zawiązał się w Paryżu francuski komitet dla obchodu setnej rocznicy śmierci Chopina. Na czele Komitetu Honorowego stanął p.Edward Herriot, prezydent Zgromadzenia Narodowego. - Do Komitetu Honorowego zaproszony został znakomity pianista polski p.August R a d w a n. -

F r a n c u s k i e Z g r o m a d z e n i e N a r o d o w e uchwaliło kredyt 10 milionów franków na uroczystości stulecia śmierci Chopina. -

Edward H e r r i o t, prezyd nt franc. Zgromadz.Narod. - poświęcił w "L'Intrasigeant" piękny artykuł Chopinowi. Herriot, wielki entuzjasta muzyki Chopina, specjalnie odwiedził przed pierwszą wojną Polskę, by poznać ojczyznę wielkiego kompozytora. -

K o n c e r t Z. D y g a t a, niegdyś ucznia I.Paderewskiego, odbył się w sali Playela w Paryżu w 139 rocznicę urodzin Chopina. -

Międzynarodowy K o n k u r s C h o p i n i s t ó w odbędzie się w Warszawie i będzie trwał od 15 września do 15 października br. -

C y k l t.zw. K o n c e r t ó w H i s t o r y c z n y c h odbędzie się w ciągu roku Chopinowskiego. W jego ramach dnia 17 marca br.odbędzie sie koncert w Warszawie w rocznicę koncertu Chopina w 1830 r. Na 26 kwietnia br. zapowiedziano koncert w Paryżu - w programie te same utwory jakie grał Chopin w sali Playela dnia 26 kwietnia 1841 r. - Podobne koncerty odbędą się we Wiedniu i w Londynie. -

N o w e w y d a w n i c t w a o C h o p i n i e. - W Warszawie wyszła w drugim wydaniu książka A.Nowaczyńskiego o młodości Chopina. Młody literat i kompozytor Stanisław Hadyna z Zaolzia, napisał powieść filmową z życia Chopina, która otrzymała główną nagrodę Filmu Pol.

Pierwszy zeszyt zbiorowy wszystkich dzieł Chopina pod redakcją Ignacego Paderewskiego wyszedł z druku. - Przed wojną Paderewski na prośbę Instytutu Fryderyka Chopina zgodził się objąć naczelną redakcję tego wydawnictwa, a materiał redakcyjny z własnoręcznymi poprawkami i uwagami Paderewskiego szczęśliwie ocalał w czasie wojny. -

D o r o b e k a r t y s t y c z n y C h o p i n a jest olbrzymi i obejmuje : dwa koncerty fortepianowe, cztery inne kompozycje na fortepian z orkiestrą, 51 mazurków, 27 etiud, 25 preludiów, 19 nokturnów, 14 walców, 10 polonezów, 4 ballady, 4 impromptu, 4 scherza, 3 ronda, 3 sonaty, barkarola, kołysanka, bolero, fantazja, tarantella, szereg innych mniejszych kompozycji oraz pieśni. -

- Sprawy Emigracyjne -

+ = + = + = + = + = +

Pomoc I.R.O.

Prezydium Rady Uchodźctwa Polskiego w Stockholmie w komunikacie nr. 2. podaje; co następuje:

Według otrzymanych ostatnio informacji od reprezentantki IRO w Stockholmie, IRO stosuje obostrzone przepisy przy udzielaniu uchodźcom polskim w Szwecji pomocy dla dalszej emigracji. IRO nie udziela pomocy na cele emigracji uchodźcom, którzy mają w Szwecji prawo pobytu i pracy. Wysyłanie podań w tego rodzaju wypadkach bądź to do Genewy, bądź to do korespondentki I.R.O. w Szwecji jest bezcelowe.

W wyjątkowych wypadkach udziela jednak I.R.O. nadal pomocy uchodźcom w Szwecji. Dotyczy to osób, które z powodu złego stanu zdrowia, lub innych przyczyn nie mogą w Szwecji pracować zarobkowo, a w innym kraju mogą mieć zapewnione utrzymanie. Fakt jednak, że ktoś nie może uzyskać pracy w swoim zawodzie nie jest jeszcze dostateczną przyczyną dla otrzymania pomocy.

Korespondentka I.R.O. podkreśla, że dopóki przepisy te obowiązują, bezcelowe jest nadsyłanie podań, zgóry skazanych na odmowną odpowiedź. - Prezydium Rady czyni starania w Genewie o zmianę stanowiska I.R.O. odnośnie uchodźców w Szwecji. -

o o O o o

Przeciw dyskryminacji narodowościowej i rasowej wystąpiła Rada Naczelna Zjednoczenia Polskiego w Niemczech. - W uchwałach swoich stwierdziła m.i., że dotychczasowe działania różnych czynników pol. tak w Niemczech, jak i w U.S.A. przy realizacji osiedlenia polskich wysiedleńców nie przynoszą przewidywanych wyników spowodu istnienia różnotorowości i braku koordynacji wysiłków...

...Rada stwierdza z ubolewaniem, że niektóre z państw osiedlenia stosują przy rekrutacji D.P. z Niemiec dyskryminację narodowościową i rasową. Ten wysoce niehumanitarny sposób postępowania jest niezgodny z ideami ogólno-ludzkimi, zawartymi w karcie praw człowieka i powinien być zaniechany w imię zasad, którym hołduje świat zachodni...

W komentarzu dodano, że zwrot o dyskryminacji narodowej i rasowej opiera się na następujących faktach: 1/ rząd argentyński nie chce przyjmować Słowian /z Argentyny donoszą, że min.spraw zagr.arg. Bramuglia zobowiązał się do tego wobec Wyszyńskiego ostatnio w Paryżu - przyp.red."Znaku"/, 2/ rząd australijski wyłącza od imigracji rodziny z dziećmi polskie, żydowskie, węgierskie, rosyjskie - bez nansenowskich paszportów, 3/ Nowa Zelandia ma przyjmować ograniczoną ilość, wyłącznie Bałtów...

Udzielanie wiz do Argentyny - wdg.Wiadomości Prasowych ZPUW. - dopuszczalne jest nadal na podstawie t.zw. "Ilamada" t.j. wzywania krewnych do Argentyny. W zasadzie wolno jest wezwać tylko najbl. krewnych: małżonka, rodziców, rodzeństwa. - W praktyce jednak władze argentyńskie godzą się na wezwanie dalszych krewnych za poręką moralną i materialną. Zapraszający musi wykazać się dochodem conajmniej 300 pesów mieś. - Osoby mające krewnych w Argentynie mogą zatem obecnie w ten sposób otrzymać tam prawo wjazdu. - Udzielanie wiz w innej drodze jest narazie jeszcze nadal wstrzymane. -

. Jak już donosiliśmy - ustawodawstwo argent. nakazuje nowym przybyszom albo przyjąć obywatelstwo miejscowe -z natychm.obowiązkiem służby wojskowej/, albo wyjechać z kraju. Rząd motywuje to ustawodastwo potrzebą scalenia narodu argent. Nowi przybysze winni dawać nietylko pracę, ale i gotowość całkowitego oddania się Argentynie. -

o o O o o

"Prawa i obowiązki pracowników w Argentynie". - Broszura pod tym tytułem jest do nabycia w cenie 1.50 krs. wraz z przesyłką. - Zamówienia kierować należy pod adr.: Zbigniew Krzyżanowski, Lund, Grönegat. nr.16. -

Zofia Kossak

- Legenda Opactwa Sandomierskiego
+ = + = + = + = + = + = + = + = + =

O p a t S a d o k stanął na najwyższym szczeblu trzeszczącej drabiny, i chwyciwszy rękami za kratę, wciągnął się w głęboki wnęk okienny. Teraz, ukląkłszy na szerokim, przeszło trzyłokciowym murze, mógł swobodnie rozejrzeć się po okolicy. Od kilku już dni wszystkie dolne okna klasztoru były zabite na głucho deskami, w oczekiwaniu napadu; jeno po czerwonym blasku, padającym z górnych okien, można było wnosić, ze w bliskości szerzyły się pożary;

Opat wysunął z trudnością głowę poprzez kraty, i smagła jego twarz pociemniała grozą. Trzy ćwierci nieba zajmowała łuna. Trzy ćwierci nieba płonęły. Płomieniste grzywy ognia, sięgające zuchwale aż pod strop niebieski, odbijały się w Wiśle, której wody toczyły się krwawe, gorące, obce naraz i straszliwe. Stojące nad brzegiem drzewa prześwietlone były nawskróś, a czerwona obrzeż rysowała jaskrawo zarysy wieży św. Jakóba i domów rozrzuconych naokoło miasta. Nie była to łuna jednego, bodaj największego pożaru, lecz równoczesny odblask tysiąca pożarów - całego kraju ginącego w męce i pożodze. Patrzącemu zdawało się, ze słyszy wyraźnie huk ognia, krzyki trwogi, zgiełk i gwar nieszczęścia, nie był jednak pewien, zali jest to prawdą, czy złudzeniem. Mogło być prawdą bo pierścień ognia nie był oddalony. Płonęły już Osiek, Dzików, Rozwadów, Zaklików, ukryte w lasach Janów i Turobin, za nimi zaś płonęła cała Polska...Serce opata spłynęło na ten widok krwią, niby woda Wisły, płynącej w dole pod klasztornymi murami.

- Miserere mei... szeptał. - Cóż ci zawinili ?... Za co karzesz ten lud zbożny, pracowity , chętny ? Sądziłem drzewiej, że on Ci najmilszy, a oto na stracenie jest wydany...Za cóż to,Panie ? Trzysta lat jeszcze nie minęło, jak jest chrześcijańskim, a miłuje Cię, prostszy jest i czystszy, niźli niejedne narody Zachodu, co do tysiąca lat i więcej Imię Twoje chwalą... Znam ich, Panie, bardzo dobrze.Pracowałem tu wiele lat, a przede mną pracowali poprzednicy moi. Dzieło, które wznosiliśmy, z Ciebie było , a nie z czarta. Dzieło to Boże rodziło owoce. - Uczyliśmy modlitwy i tkactwa - bojaźni Twojej i uprawy roli - poszanowania przykazań i chodzenia koło trzód. Budziliśmy do życia lud, który spał. W lasach nieprzeniknionych, w puszczach,borach niezdeptanych, gdzie żubr jeno a niedźwiedź rządziły, karczowaliśmy w krwawym trudzie wespół z tym ludem starodawne drzewa i wydzierali puszczy urodzajną ziemię. Gdzie się roześmiała do słońca urodzajna ziemia, wnet stawał kościół, a pod jego schronem chaty. Wyjęliśmy ze spracowanej ręki tego ludu niezdarną kamienną motykę, dając w zamian mocny rydel żelazny i siekierę z przedniej stali...Ciemnych, niby zwierz wśród boru, czyż nie uczyliśmy cierpliwie arcytrudnej i ważnej nauki czytania, nie dla innej przyczyny, lecz by Cię lepiej , umiejętniej chwalić mogli ?... Od trzech niedziel czekam ufnie, kiedy gniewowi swemu kres raczysz położyć, pochód szatanów rozpętanych wstrzymasz...

- Lecz kres nie nadchodzi. Snadź już nie nadejdzie. Pozwoliłeś,by zniszczyli całą Polskę wzdłuż i wszerz, by stratowali wsiane przez nas ziarno. Nic już naszego plonu nie ocali. Dziś jeszcze spalą miasto i ten klasztor, i pójdą dalej po gruzach. Gdzie ich zatrzymasz ? Czemuś im aż tu dojść pozwolił ? Zali to, co się dzieje, nie jest końcem świata, zapowiedzianym w objawieniu Jana ?... Spodziewali się ludzie onego końca, na Apokalipsie i księgach Sybilli i wiarę swoją opierając, w tysiącznym roku, lat temu dwieście czterdzieści i jeden. Widmo mylnie obliczali, rachując wieki Sybilli po sto lat każdemu, gdy niektórzy mędrcy mówią, że ona dawała im miarę sto dwadzieścia trzy, lub sto dziewiętnaście. Powiadali także, że w Rzymie, pod Late-

ranem, zamknięty jest w lochu i przez świętego Sylwestra papieża związany Lewiatan Apokalipsy, który wyzwoli się z więzów, skoro czas jego nadejdzie, potrząśnie światem i wypluje z paszczy setki tysięcy demonów...Otóż i w tym pomylili się mędrcowie ! Nie pod Lateranem żywie Lewiatan owy, ale w Azji. Tam kędyś, w pustkach nieznanych, krył się, by teraz wyruszyć na stracenie świata. Stamtąd nasyła kohorty szatanów. - Boć szatanami, nie ludźmi, są owi straszni najeźdźcy, których żadna siła ziemska zatrzymać nie może. Ty zaś zatrzymać ich nie chcesz...

- Jam gotów, Panie ! I moi będą gotowi. Nie o siebie płaczę, ale o ten kraj. Czemuś nie ulitował się nad nim ? Czemuś go wydał na zagładę piekłu ?...

Ocknął się z długiej zadumy i ostrożnie zeszedł na dół, gdzie stali stłoczeni ojcowie i bracia zakonni. Było ich czterdziestu. Stali tam czas dłuższy, nie śmiąc przerywać rozważań opata. Światła nie palono, lecz przez górne okna wpadał różowy blask ognia, oświetlając wnętrze. Przy tym blasku spojrzał opat ojcowskim wzrokiem na ich wymęczone twarze i rzekł:

- Mili moi! trza nam nie tracąc czasu, godnie się sposobić.

- Na co ? - zapytał brat Dominik, młodzieniaszek o różowej i dziecinnej twarzy.

- Na kołatanie do furty niebieskiej, by nam otworzoną była...

- Jezu, Hospodynie nasz !

- Pójdźmy najpierw do kościoła, odprawić ludzi, co się tam schronili.

Wysoka nawa kościelna przepełniona była tłumem, zbiegłym z całej okolicy. Niektórzy przyszli niedawno, inni siedzieli tutaj już od doby przeszło, i spali teraz znużeni; niektórzy modlili się głośno. Niższe okna kościoła zabite były na głucho, lecz, podobnie jak w klasztorze, światło czerwone pożaru wpadało przez górne.

Opat Sadok wszedł za kratkę, a za nim ojciec Rafał drżącymi rękami zapalał wysokie świece. Ojcowie Sylwinius i Grzegórz uderzyli w dzwonki, opat zaś, wyjąwszy złocistą monstrancję, błogosławił lud zebrany. Schował ją do tabernakulum i odwracając się do tłumu rzekł:

- Mili moi ! Oddaliście się w opiekę Panu, a Pan poleca wam przez moje usta chronić się teraz w bezpieczniejsze miejsce. Bóg miłosierny, Pan nasz, was powiedzie. Ten klasztor się nie ostoi. Bóg chce, byście żyli i ratowali się. Uchodźcie tedy, nie zwlekając ani chwili. Już Zaklików i Dzików w ogniu. Na Klimontów zaś, na Słupie, droga jeszcze wolna. Nie masz ani jednej łuny w tamtej stronie... Bóg nakazuje chronić życie w miarę możności, więc weźcie chleba, wiele zdołacie, i uchodźcie; w puszczy Bodzentyńskiej nawet Tatar nikogo nie znajdzie...Nie chrońcie się do lochów miejskich, bo straszno, gdy ogień wybuchnie...Lepiej w boru...Idźcie w pokoju, najmilsi...Bóg z wami...

Opat mówił, a tłum szlochał, łamiąc ręce i zawodząc. Uchodzić w nieznaną puszczę ! Poniechać dobytku całego ! Tu piekielniki, a tam zwierz srogi i zbóje !... ...

Wychodzili zwolna w płaczu serdecznym, nieutulonym. Gdy kościół opustoszał całkiem, opat kazał zawrzeć mocno ciężkie, żelazne wrzeciądze u wrót.

- A myż nie wyjdziemy ? - zagadnął nieśmiało brat Paweł. Był tęgi, czerstwy i nad podziw pięknie śpiewał.

- Dokąd ? - zapytał opat ze zdziwieniem.

- Chronić się...do puszczy... - wyjąkał zmieszany zakonnik.

- Insza rzecz owi ludzie, insza my - odparł opat z pewną surowością w głosie. - Oni są jako dzieci, dzieci nasze, które ratować potrzeba. Są oni jako trzody nasze, a któryż pasterz nie zapędza trzody, kiedy są wilki w pobliżu ? Nam zaś, którzy stróżami nad nimi jesteśmy, nie trza ani kryć się, ani uciekać...

I z zapałem ciągnął dalej :

- Oto dom Boży, w którym zeszły długie lata wiernej służby naszej, dom, którego ślubowaliśmy nie opuścić. Któż w godzinę próby pierzchnie ? - Gotujmy się, bracia, mężnie na męczeństwo i śmierć piękną !

Szloch cichy był odpowiedzią. To młodziutki brat Dominik płakał lękliwie na myśl o męczeństwie.

Ojcowie spojrzeli na niego z niechęcią, lecz surowy zwykle opat podszedł do płaczącego braciszka i utulił jego strwożoną głowę serdecznie.

- Synaczku mój, Bóg z tobą, nie lękaj się. Wiele ludzi życie całe trapi się i męczy, by osiągnąć to, co ty w jednej godzinie otrzymasz. Chrystusowyś wojak, a przed bitwą drżysz ? Bój dla nas może być tylko chwałą i zwycięstwem ! Cóż ci śmierć ? Zali prędzej czy później nie umrzesz ? Zaliś się nie narodził po to, aby umrzeć i chwały wiecznej dostąpić ?

Długo jeszcze prawił opat ku podniesieniu serc braci, za czym poszli do refektarza spożyć ubogą wieczerzę, z bobu i placków jęczmiennych złożoną. Nie mieli serca do jedzenia, lecz opat jeść im rozkazał, by ciało osłabłe nie zdradziło ducha.

Od przewozu powrócili bracia Serafin i Maciej, których opat raniej posłał zobaczyć, czy miejscy nie zapomnieli porąbać i wyciąć na brzeg promu. Powiadali, że owszem, prom rozrąbany z wodą jest puszczony, miasto zaś puste, jakoby wymarłe. Jeno że do puszczy mało wiele ludzi uszło. Co przedniejsi mieszczanie zostali w grodzie ukryci. Powiadali, że wojska książęce przyjdą pewno miastu w pomoc i piekielników odeprą, a wtedy - wojsko jak wojsko: ciury wnet zaczną opuszczone mieszkania rabować. Pod miastem w skale wykute znajdowały się długie, poplątane lochy. Tam się oni schronili, wejście suchym chrustem dla niepoznaki założywszy.

Opat kiwał smutnie głową, nierad tym wieściom. On wiedział, że wojewodowie, krakowski Włodzimierz i sandomierski Pakosław, cofnęli się z rycerstwem za Chmielnik, nie kwapiąc się bronić miasta, zaś płochliwy książę Bolesław ujechał już z dworem na Węgry. - Nie uratuje miasta nikt...

Odśpiewali modlitwy i legli spać w kościele, pokładając się blisko jeden drugiego. Pod sklepieniem drżało różowe światło od łuny, i sen nie imał się powiek. Kunsztowny zegar na wieży, przez biskupa Gedeona z Niemiec sprowadzony, łomotał głośno wśród ciszy, niby warsztat tkacki, a co godzina, zgrzytnąwszy, wydzwaniał powolne zbliżanie się przeznaczenia. - Noc jednak przeszła spokojnie. - Gdy słońce zeszło na niebie, opat z braćmi odśpiewał jutrznię, po czym co rychlej z ojcem Sylwinusem wdrapali się na okienny wnęk wieży, by stamtąd wyjrzeć na świat.

Łuny zgasły wobec wspaniałości słońca, ale, jak okiem zasięgnąć, ze wszystkich stron widnokręgu ścieliły się dymy. Wlokły się gęstym pierścieniem, unosiły ciężką chmurą, zaciemniały krańce nieba, z każdą chwilą stawając się bliższe. Tuż ponad ziemią drżał pasek dymu białego, przetykanego skrzącymi ogniami. Tak czasem w łanie dostałego żyta rozpleniony mak zakwitnie i przebija gorącą czerwienią poprzez biel źrałego zboża...Wał ten, mieniący się ogniem, sunął szybko naprzód; to płonęło zboże na pniu i, gdzieś okiem wyjrzał, stały w ogniu sandomierskie urodzajne łany. Ogień doszedł do wilgotnych łęgów nadbrzeżnych i przygasał z sykiem. Duszący biały dym napełnił mury. Gdy opadł, na szarym popielisku zbóż zaciemniały chmary jeźdźców. Widzieli się z dala podobni do stada szarańczy lub myszy. Z niezmierną szybkością zbliżali się ku rzece, i w kilka pacierzy obaj zakonnicy mogli już rozróżnić poczwarnych jeźdźców na poczwarnych koniach, pędzących z dymem wskroś zwęglonych pól. Tak, to oni byli, piekielnicy, Tartari, słusznie takimi nazwani...

Na spustoszenie i nieszczęście świata w bezludnych stepach azjatyckich wyrojeni. Bicz Boży...koniec wszystkiego...

Obaj ojcowie spojrzeli na rzekę, jedyny wątły ratunek. Po świętojańce wody już spadły i płynęła pośród dymów obojętna i niegroźna. Nie powstrzyma nicełka przeznaczenia ! Nie wzniesie się nagłą przeszkodą...

Zeszli na dół, gdyż zbliżała się pora modlitwy. Gdy śpiewać kończyli, straszliwe wycie uderzyło w okna. Tatarzy przeszli przez rzekę. Nie bacząc na to, opat włożył ornat koloru purpurowego, gdyż taki na tę niedzielę wypadał, i wyszedł z mszą świętą przed ołtarz. Potem komunikowali wszyscy, a ojciec Rafał jął odprawiać sumę. Tak zeszło południe. W okna bił żar i swąd. Z otworu wieży ujrzeli widok straszliwy: miasto zdobyte było i w płomieniach, zaścielone gęsto trupem. Wśród płonących domów uwijali się Tatarzy, przetrząsając domy, wyciągnięte z nich przedmioty składając na jeden stos poza granicą pożaru. Mieli sine, drapieżne wargi upiorów, żółte, posępne lica zmory, cali w kosmatej odzieży, zdali się podobni straszliwym wilkołakom ze snu. Nieopodal stosu zagrabionych rzeczy stał żałośliwy tłum jeńców, związanych i pilnie strzeżonych. Opat żegnał ich krzyżem z okna, błogosławiąc głośno, choć słyszeć tego nie mogli. Dojrzeli jednak dłoń wysuniętą przez kratę Tatarzy i wnet kilkadziesiąt ciężkich strzał pierzastych syknęło zjadliwie przy oknie. Nie bacząc na to, kończył opat błogosławić, po czym zesunął się na dół, bo już czas był na nieszpory. Śpiewali litanię, w każdej chwili oczekując wrogów, ale wrogowie nie śpieszyli się, chcąc wpierw zniszczyć do cna miasto. Jakoż pod wieczór nieludzkie krzyki wstrząsnęły murami. Skoczyli do okien na wieży: to Tatarzy odkryli podziemia i rozpalili u wejścia wielki ogień. W ogniu tym dusiły się i piekły setki ludzi. Niektórzy, oszaleli z trwogi, przedzierali się przez płomień i z palącymi szaty wypadali na świat boży, gdzie Tatarzy wśród chichotów przebijali ich spisami lub wpychali w płomienie z powrotem.

Z podziemi dobywał się przeciągły krzyk konania, śmiertelny, mrożący krew w żyłach, po nim zaś zapadła cisza, stokroć od krzyku straszniejsza. Noc zeszła zwolna nad obrazem piekła. W kościele żar panował nie do wytrzymania i widmo było jak w dzień. Wrzeszczeli kłócąc się o łup, Tatarzy, płakały gdzieś zabrane do jasyru dzieci. Godziny sunęły się zwolna, nieskończenie długie, odbierając zakonnikom odwagę i moc. Trzymali się cały dzień, sprężeni wolą opata w jedną wolę niezłomną i wiarę, lecz wysiłek był zbyt długi i sił im już nie stawało. Więc jedni z cicha płakali, a drudzy głośno mówili, że lepiej by było samemu sobie śmierć zadać, niźli potem w złym płomieniu lub wymyślnych mękach ginąć. Opat Sadok klęczał na stopniach ołtarza, pełen śmiertelnego żalu. Zali nie utrzyma do końca tej garstki ? Nie o sobie myślał, ale o nich. Chciał po społu z nimi wejść do dziedzictwa wiekuistego. Pragnął dla tych wojów swoich chwały i zwycięstwa, a oto, zamiast mocy, widział w nich rozterkę i nikczemną ludzką słabość. Przeliczył oczyma otaczające go głowy i ujrzał z bólem, że połowa zaledwie została. Gdzież reszta ? Skryli się za konfesjonałami, w zakątkach i lochach klasztornych. Wyszukiwał ich, pełen wstydu, strofując odnalezionych łagodnymi słowy.

– Także to przyjmować będziecie wrogów Chrystusa ? – mówił – takiemiż to bojownikami jesteśmy ? Zali Tatarzyn nie odnajdzie was, choćby pod ziemią, jak odnalazł tamtych nieszczęsnych pod grobem ? O, jakże piękną i pełną chwały jest śmierć dla chwały Bożej mężnie poniesiona – a jak haniebną i lichą śmierć tchórza, wyciągniętego przemocą z ukrycia !

Zgromadził ich wszystkich przy sobie, że zaś świtało już, wyszedł przed ołtarz ze mszą świętą. Lecz poza sobą czuł blady lęk braci, mocniejszy niż jego słowa, i nieugięte serce zaskomlało z bólu. Nie da rady, nie utrzyma: Nie był już zdolen zagrzać ich i

podnieść. On, opat, zda z tego sprawę Chrystusowi...

Odwrócił się od ołtarza, przenikając bystrym wzrokiem klęczących wokoło. Dygotali jawnie, z oczami utkwionymi we drzwiach, gdyż właśnie krzyki tatarskie otoczyły klasztor i ciężkie wrota zajęczały pod uderzeniami. Blade twarze zakonników okrył gęsty pot, a usta drżały bezradnie. Z niewymowną rozpaczą i bólem opat odprawiał mszę dalej. Odpowiadali mu bezmyślnie, całą duszą podani ku wejściu, gdzie drżały, hucząc, potężne odźwierza, ogarnięci jedną myślą : siła czasu drzwi strzymają ?

Opat przewracał karty mszału, szukając lekcji na dzień wypadającej. A mszał był stary i piękny, z Francji przywieziony, na cienkim pergaminie spisany. Całe życie strawił nad nim cierpliwy benedyktyn, co miniaturami karty pięknie zdobił. Znalazł opat kartę poszukiwaną i chciał czytać, lecz głos urwał mu się przy pierwszych wyrazach. Od wściekłych razów leciał tynk ze ściany, on zaś przecierał oczy niby we śnie, nie wiedząc gdzie jest i co się z nim dzieje. Zdało mu się nagle, że jest kędyś w innym świecie, o wieki całe odległy, i czyta o niejakim opacie Sadoku, od pogan zamordowanym...

- Ojcze Rafale - rzekł cichym, strwożonym głosem - przeczytaj lekcję, gdyż mgła przesłania mi oczy.

Ojciec Rafał przemógł lęk, z którym nasłuchiwał rąbania wrzeciądzów, i pochylił się nad mszałem.

- Na dzień... - zaczął, i urwał, spoglądając na opata ze zdumieniem, po czym upadł na kolana i w głos się rozpłakał.

Drzwi jęczały, puściła już jedna zawiasa.

Lecz opat, widząc, że zjawa nie była złudą ani snem, chwycił mszał oburącz i grzmiącym głosem tak czytał:

-"Na dzień Błogosławionych Opata Sadoka i Czterdziestu Braci Zakonników x/ umęczonych w Sandomierzu, czyta nam Kościół Święty lekcję zapisaną u św. Pawła"...

. . . .

Porwali się z kolan osłupieni zakonnicy. Nie rozumiejąc, otoczyli kręgiem ołtarz, a opat z twarzą radosną ukazał im kartę mszału, nad którą Bóg cud uczynił. Na cienkim pergaminie purpurą i złotem mieniły się słowa one, pełne chwały.

Przeto na widok zaszczytu i łaski, jakie im Bóg chciał uczynić, wezbrały w nich serca wstydem i dumą zarazem, radością i uniesieniem. Stłoczyli się, oglądając zapowiedź przyszłej swej chwały, a żałując, że jeno jedno życie każdy z nich ma do oddania w zamian za taką nagrodę, której nie czuli się godni. Rozdrgały w nich dusze miłością Bożą, o nic nie dbającą, spłonęły męstwem walecznym, radosnym, a opat, szlochając głośno z uniesienia, skończył ewangelię i przechodząc na środek ołtarza, zakrzyknął zwycięsko:

- Credo in unum Deum!

W tejże chwili Tatarzy wpadli do kościoła.

\+ + + +
\+

Od dnia owego minęło wiele, wiele lat. Minęło więcej niż 280 lat. Trawą porosły groby męczenników, a w potężnej, możnej Rzeczypospolitej matki straszyły dzieci wieścią o Tatarach niby bajką, co jeno hen, kędyś na kresach, może być jeszcze żywą i krwawiącą zmorą. I zdarzyło się raz, że przesławnej pamięci król Zygmunt, pierwszy z rodu Jagiellonów, wznosił na chwałę Bożą nowy kościół, a nie mając dla niego relikwij, tak pisał do Ojca Świętego, Klemensa VII. :

x/ Uroczystość 40 świętych polskich męczenników obchodzi Kościół św. w dniu 10 marca. -

"...Chwałę Boga Najwyższego i splendor świętej wiary katolickiej mając zawsze na uwadze, zapragnęliśmy pomnożyć ilość kościołów w ziemi naszej, jako że każdy kościół jest źródłem nowych łask Bożych i twierdzą serca ludzkie od szatana zasadzek broniącą. Wznosimy zatem świątynię, ozdobną w miarę wszystkiej możliwości naszej. Pod jesień będzie gotowa. Wzniesione już są mury z dobrej cegły i zwiezionych dwadzieścia filarów z przedniego marmuru. Dach kryty będzie miedzią pozłacaną. Zwracamy się do Waszej Świątobliwości z najpokorniejszą supliką o udzielenie temuż kościołowi, z niewyczerpanego skarbca rzymskich świętości, dostojnych szczątków Męczenników, Świętych Pańskich, Orędowników niebieskich.

"Waszej Świątobliwości wierny syn, sługa, Zygmunt, z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki itd.itd. pan i dziedzic".

Papież Klemens VII. wiekowy był i leżał złożony niemocą. Kardynał sekretarz, Antonio del Monte, odczytywał głośno Ojcu świętemu Zygmuntowy list.

- Król polski chrześcijańskim jest i wspaniałym monarchą - zauważył; sądzę, Wasza Świątobliwość, że prześlemy mu co najcenniejsze relikwie.

- Tak jest, mój synu. Prześlemy mu świętości, które by miały moc ściągnąć niewyczerpane źródła łaski Bożej na ten chrześcijański kraj. Obmyślę to, a jutro damy odpowiedź poselstwu.

Gdy kardynał wyszedł, a Ojciec Święty pozostał sam, spadło nań zachwycenie, niby sen przedziwny. - Ocknąwszy się z niego, ujrzał, że już dzień, i posłał służbę co żywo po kardynała del Monte.

- Gdzie są posłowie z Sarmacji ? - zapytał wchodzącego.

- Czekają w krużganku na posłuchanie u Waszej Świątobliwości.

- Idź do nich co rychlej i spytaj, czy jest w ich kraju miasto, co się zwie Sandomierz ?

A gdy kardynał wychodził zdziwiony, papież dorzucił:

- Jeno nie pomyl, mój synu, tej dziwnej nazwy: S a n d o m i e r z.

Nie minęły dwa pacierze, gdy kardynał wracał.

- Wasza Świątobliwość, jest gród taki w Polsce.

- Czy nic o nim nie mówili ?

- Owszem, Wasza Świątobliwość. Gród to warowny, nad Wisłą, mówili, srogimi bojami pamiętny.

- Tedy wróć do nich i rzeknij im odpowiedź moją: Miłemu synowi naszemu, Zygmuntowi królowi, pozdrowienie nasze i apostolskie błogosławieństwo. Z ojcowskim sentymentem i czułością udzielimy żądanych relikwij, wszelako nie wcześniej, aż posłowie wrócą do swojego kraju i przywiozą nam stamtąd w mieszku skórzanym miarkę ziemi z grodu zwanego Sandomierz.

Zdumiał się niepomału kardynał del Monte.

- Wasza Świątobliwość - szepnął, - azali to istotna i całkowita odpowiedź ?

- Całkowita i istotna. Idź, powtórz ją posłom. Za sześć miesięcy winni być z powrotem, a otrzymają relikwie.

\+ + +

Niemałe było zdumienie w Krakowie, kiedy wróciło poselstwo. Dziwił się i troskał król Zygmunt, dziwili się z nim senatorowie, a piękna królowa Bona zauważyła zgryźliwie, że w rodzinie Medyceuszów umysły słabną na starość. Nikt jednak nie podniósł niestosownego żartu, a król po namyśle tak rzekł do sędziwego kasztelana krakowskiego, Krzysztofa Szydłowieckiego:

- Dziwne to są rzeczy i niezrozumiałe, wszakże głęboka racja może być w nich utajona. Pewnikiem nie dopuściłby się Ojciec

Święty swawolnego żartu. I skądże znał nazwę Sandomierza ? Mizernyż to gród ! Baczmy, waszmościowie, aby niewczesnym szyderstwem woli Bożej nie wypaczyć.

- Zda mi się przystojnym wolę Ojca Świętego wypełnić najściślej - odpowiedział pan Szydłowiecki, gdy królowa roześmiała się złośliwie.

- I mnie się tak zda - przytaknął król, nie zwracając na to uwagi. - Pisz waść niemieszkając do wojewody sandomierskiego, by w jego obecności zagarnięto w nowy, tęgi mieszek ziemi, koniecznie w obwodzie grodu. Niech sam położy na mieszku pieczęcie i co rychlej dostawi go nam gońcami rozstawionymi... A któż pojedzie z poselstwem ?

- Waszmościowie Górka i Jarandz z Brudzewa proszą Waszą Królewską Mość, by im pozwolono jechać po raz wtóry, gdyż są nad miarę ciekawi, co będzie z tą ziemią. Przy tym nijako im jest że, bywszy w Rzymie, papieża nie oglądali.

- Niechże jadą - uśmiechnął się dobrotliwie król - jeno konie i wozy trza im nowe dać. Nie dziwno mi, że ciekawi, ile że podobny c a s u s jeszcze się nigdy w kraju nie wydarzył...

\+ + +

Nie minęło sześć miesięcy, gdy poselstwo polskie wjeżdżało z powrotem do Rzymu. Ojciec Święty naznaczył uroczyste posłuchanie. Wielka bazylika św. Piotra pełna była ludzi, gdyż wieść o dziwnym żądaniu papieża rozeszła się szeroko. Niepohamowana ciekawość rozpierała gadatliwy lud włoski. Jeden drugiemu opowiadał nieustannie, iż posłowie przywieźli ziemię, zwykłą, prostą ziemię, ze swego dalekiego północnego kraju. Na co ta ziemia ? Co z nią zrobi papież ?

Rozstąpił się tłum przed barwnym polskim orszakiem, co szedł z powagą, dostojnie a strojnie. Dzwoniły szable o marmur, lśniły bogate zapięcia. W pośrodku orszaku panowie Górka i Jarandz z Brudzewa nieśli między sobą niewielki mieszek skórzany z pieczęcią.

Podeszli do Ojca Świętego, który w biel odziany, siedział na wysokim pozłocistym tronie, i ucałowali, przyklęknąwszy, jego stopy. On zaś pobłogosławił ich i zapytał zaraz:

- Gdzie ziemia ?

Oderwali pieczęć z worka i rozsupłali wiązania. Za czym wytrząsnęli worek przed stopy Ojca Świętego. Posypała się ziemia sandomierska, czarna, pszeniczna, rodzajna. Za plecami posłów cisnęły się tłumy ciekawych, wspinających się aż na filary, by lepiej widzieć co będzie. - A papież pochylił się nisko, i białą, drżącą dłonią, co wyschła ze starości szeleściała jak pergamin, jął przegarniać leżący przed nim kopczyk ziemi.

- Ona to... - szepnął w zadumie. Wyciągnął ręce, modlił się i błogosławił krainie, z której została przywieziona ziemia.

Po czym nachylił się znowu, ujął garść ziemi, i podniósłszy w górę, zacisnął mocno szeleszczące jak pergamin palce.

Kardynałowie, posłowie i ciekawy tłum patrzyli z oddechem zapartym, i oto ujrzeli, jak z ziemi ściśniętej powoli zaczęła kapać żywa krew...

Kropla po kropli, rubinowe, wielkie, spływały po białych palcach, zbiegały u dołu, wisiały drżące przez chwilę, grając purpurą w promieniu słonecznym, i ciężko padały na stopnie papieskiego tronu. Wśród ciszy, która zaległa wielką bazylikę, słychać było jeno kołatanie serc strwożonych i ciężkie, powolne kapanie.

Plam na stopniach nie przybywało...

Papież zaś rzekł:

- Krew, którą widzicie, to krew Męczenników świętych. Zaprawdę, nie potrzebuje posyłać daleko po relikwie polski król. Powiedzcie panu swojemu, że cenniejszej relikwii nad tę nie masz w Rzymie. Niechaj umieści tę ziemię w ołtarzu, a kościołowi da miano świętych Męczenników.

/ Z książki Zofii Kossak p.t." Szaleńcy Boży"/. -

- Wiadomości polskie z terenu Szwecji -
+ - + - + = + - + = + = + = + = + = + = + = +

Uroczyste Ofiarowanie Polonii Szwedzkiej Sercu Najśw.Marii Panny pod opiekę odbędzie się--z inicjatywy SPK. oddział Szwecja-- przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w Lund dnia 25 bm. Dzień ten jako święto Zwiastowania NMP. jest w Szwecji wolny od pracy. W tym samym dniu odbędzie się w Lund - Walny Zjazd SPK. oddz.Szwecja. - Nabożeństwo połączone z ofiarowaniem rozpocznie się o godz.8.30 w kaplicy OO.Dominikanów przy ul.Råbygatan 9. -

...

II. Walny Zjazd Delegatów Oddziału SPK. oddz. Szwecja odbędzie się w piątek dnia 25 marca br. w sali Sydsvenska Socialinstitutet w Lund, Kiliansgatan 9. /w domu obok Świetlicy polskiej/ z nast. porządkiem obrad:

godz.8.30 - nabożeństwo z kazaniem polskim w kaplicy OO.Domin.;
" 10.00 - weryfikacja zaproszeń;
" 10.30 - otwarcie Zjazdu i obrady;
" 14 - 15 przerwa obiadowa;
" 15.00 dalszy ciąg obrad;
" 21.00 Zamknięcie Zjazdu.

W czasie nabożeństwa odbędzie się uroczysty akt ofiarowania emigracji polskiej w Szwecji pod opiekę Sercu Najśw.Marii Panny. - Wszystkich rodaków w Szwecji, w szczególności Polonię z Lund i najbliższej okolicy /Furulund, Hälsingborg, Landskrona, Trelleborg, Malmö itp./ prosimy o jaknajliczniejszy udział w nabożeństwie oraz akcie ofiarowania. -
W obradach Zjazdu udział wziąć mogą oprócz delegatów, wszyscy członkowie S.P.K. - Na Zjazd proszeni są również przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych i niepodległościowych Polonii szwedzkiej. W ten sposób będzie można przedyskutować w szerszym gronie problemy interesujące wszystkich Polaków w Szwecji. - Zwrot kosztów podróży na Zjazd przysługuje tym delegatom Kół terenowych, którzy specjalnym pismem z Zarządu Oddziału zostali o tym powiadomieni.

Prezydium Rady Oddziału S.P.K.Szwecja.

Za spokój duszy
+
ś. +++ p.
+
J A N A G A J E W S K I E G O

ukochanego syna, brata i męża
por. rez. Wojsk Polsk.
dypl. inż. mech. Politechn. Warszawskiej
inż.konstr. Zakł. Przem. "Lilpop, Rahn, Lövenstein w W - wie"
zaginionego w Katyniu, w wieku lat 29.

odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 26 marca 1949r. o godz. 7. wieczorem w Tranås, w kaplicy Folketshus Centr. sala C. -

Wspomnienie to, jako ostatnią łączność z ziemskim życiem - poświęca ukochanemu Bratu, nigdy niepocieszona tą bolesną stratą

S i o s t r a.

Walny Zjazd Rady Uchodźctwa Polskiego w Szwecji odbędzie się w Stockholmie przy ul.Jungfrugatan 30. w sobotę 2 i niedzielę 3 kwietnia br. - Początek obrad w sobotę 2 kwietnia o godz.15. - W niedzielę zaś obrady rozpoczną się nabożeństwem z kazaniem polskim ks. kapelana Chmielewskiego w kościele OO.Dominikanów przy Linnégatan. Porządek obrad przewiduje m.i. Sprawozdanie władz Zjednoczenia, Sprawozdania delegatów Kół Zjednoczenia, Wybór nowych władz Zjednoczenia oraz delegata na Zjazd ZPU . mający się odbyć w Paryżu, Sprawy kulturalne i oświaty pozaszkolnej, zwalczanie przestępczości wśród uchodźctwa, Wolne wnioski. -

Związek Polaków oraz Zjednoczenie Polskie w Szwecji proszą uprzejmie o wzięcie udziału w

Akademii Mickiewiczowskiej

która odbedzie się w czwartek dnia 24 marca 1949 r. w sali K.F.U.M. przy ul. Birger Jarlsgatan 25 - Hotel Excelsior, celem uczczenia 150 - letniej rocznicy urodzin Wieszcza .
Na program Akademii złożą się: 1/ odczyt prof. Folejewskiego na tem. "Mickiewicz z perspektywy 150-lecia", 2/ deklamacje wybranych poezji Mickiewicza, 3/ część koncertowa poświęcona muzyce Chopina w wykonaniu p. Kabi Laretti. -
Wstep wolny. - Szczegóły w programie, który można będzie nabyć przy wejściu na salę.
Akademia ma być manifestacją całej Kolonii Polskiej w Stockholmie ku czci wielkiego poety i patrioty, którego twórczość była i jest drogowskazem w walce o wolność i niepodległość. -
Kolonia polska w Stockholmie przez tłumną obecność na Akademii zamanifestuje, że twórczość Mickiewicza jest własnością całego Narodu Polskiego, z której czerpiemy siłę i odporność w chwilach najtrudniejszych dla naszego kraju.

Komitet Organizacyjny. -

Zarząd Koła Zjednoczenia Polskiego w Szwecji Koło w Stockholmie komunikuje uprzejmie, że

Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła

odbedzie się dnia 26 marca br. o godz.19. w sali Folketshus przy ul. Barnhusgatan 14, salen D., z następującym porządkiem dziennym:
1/ Zagajenie zebrania przez Prezesa Koła, 2/ Wybór Prezydium Zebrania, 3/ Omówienie spraw organizacyjnych oraz aktualnych, 4/ Wybory delegatów Koła do Rady Zjednoczenia Polskiego w Szwecji, 5/ Omówienie zagadnień związanych ze Zjazdem Rady, 6/ Wolne wnioski.
Jednocześnie Zarząd komunikuje, że następne Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia o godz. 19.30 w tejże samej sali i z tym samym porządkiem dziennym, niezależnie od ilości przybyłych na zebranie członków.

Za Zarząd Koła:

/-/ Fr.Ziębowicz, sekretarz. /-/ Dr.T.Pilch, prezes.

Zarząd Koła zaprasza wszystkich Polaków zamieszkałych w Stockholmie i najbliższej okolicy, a stojących na gruncie dążenia do odzyskania niepodległości Polski do wzięcia udziału w wyborach delegatów Koła do Rady. Zarząd wyraża nadzieję, że wszyscy członkowie Kolonii Polskiej w Stockholmie w zrozumieniu obowiązku społecznego ciążącego na każdym Polaku w kierunku powołania do życia naczelnej reprezentacji uchodźctwa polskiego w Szwecji, cieszącej się zaufaniem ogółu, wezmą jaknajliczniejszy udział w wyborach do Rady.
Z uwagi na to, że Koło liczy 257 członkow - ma ono prawo wydelegować do Rady 5 delegatów. -

- Polski głos protestu przeciw szwedzkiemu filmowi -
+ = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

"Främmande Hamn"

Zjednoczenie Polskie - Koło w Göteborgu, zamieściło w tamt. prasie szwedzkiej protest przeciw wyświetlaniu w Szwecji od pewnego czasu filmu p.t. "Främmande hamn". - Podajemy poniżej dosłowne brzmienie protestu /wdg.GöteborgsPosten nr.67 z 10 marca br/ oraz tłumaczenie polskie. - Kołu Polaków w Göteborgu za godne w tej sprawie stanowisko należy się wdzięczność uchodźctwa polskiego w Szwecji.

"Med anledning av filmen "Främmande hamn", som f.n. visas i Göteborg, ber Polska Föreningen, härstädes, få göra följande invändningar.

Händelserna i filmen utgivas för att ha utspelats i Polen 1938, närmare bestämt i Gdynia. Filmens författare ha skildrat förhållandena, vilka enligt deras mening existerade vid denna tidpunkt i Polen, på ett sätt, som vi endast kunna kalla skandalöst.

Biobesökaren får av filmen det intrycket, att Polen var ett land fullt av bedragare, mördare, prostituerade kvinnor och drinkare, och av halvsvultna skaror väntande på en barnhärtig människa, som kunde kasta till dem en bit bröd. En förmögen, otålig passagerare, som hade bråttom, gav lokföraren en halvtömd flaska brännvin för att få honom att påskynda resan. En polis i tjänst med uppgift att anställa förhör på en krog rörande mord nöjer sig med en uppenbarligen falsk uppgift från en prostituerad, låter sig bjudas på brännvin och fallet anses därmed utagerat. En trio av engagerade mördare jagar helt ogenerat i fullt dagsljus sina offer mitt i Gdynias centrum.

En polsk åskådare tror inte sina ögon. Han vet, att polska tåg brukade komma och gå på absolut bestämda tider, att polisen var effektiv och ansvarskännande och inte lät sig nedtystas med ett glas brännvin. Det fanns dock i Polen människor, kapabla att planera och bygga denna värdefulla och moderna hamn vid Östersjön, det Gdynia där denna tarvliga filmhändelse skulle ha utspelats.

Visar filmen en enda scen, en enda person, som ger oss intrycket, att Polen inte var befolkat bara av eländiga och kriminella varelser ?

"W związku z filmem "Främmande hamn" który wyświetla się obecnie w Göteborgu, Zjednoczenie Polskie pozwala sobie zauważyć co następ:

Wydarzenia na filmie dzieją się rzekomo w Polsce z 1938 r., ściśle mówiąc w Gdyni. Wydawcy filmowi zobrazowali stosunki, które według ich zdania panowały w owym czasie w Polsce, w sposób, jaki nazwać można jedynie skandalicznym.

Widz odnosi z filmu wrażenie, że Polska była krajem pełnym oszustów, morderców, prostytutek i pijaków, oraz napół wygłodniałych gromad, wyczekujących miłosiernego człowieka, który mógłby rzucić im kawałek chleba. Zamożny, spieszący się i niecierpliwy pasażer dał kierowcy lokomotywy pół butelki wódki, by spowodować przyśpieszenie podróży. Policjant na służbie mający za zadanie przeprowadzić w szynku przesłuchanie tyczące się mordu, zadawala się oczywiście fałszywymi zeznaniami prostytutki, korzysta z zaproszenia na wódkę i sprawę w ten sposób uważa się za załatwioną. Trójka zaangażowanych morderców, ściga swoje ofiary w centrum Gdyni całkiem swobodnie, za białego dnia.

Polski widz nie wierzy swoim oczom. Jest bowiem świadomy tego, że pociągi w Polsce kursowały nadwyraz punktualnie, że działalność policji była skuteczna i pełna odpowiedzialności, że policji nie można było zmusić do milczenia za szklankę wódki. Byli przecież w Polsce i ludzie zdolni, by dać plan i wybudować ten wspaniały i nowoczesny port na Bałtyku, tę Gdynię, w której te pożałowania godne wypadki z filmu rzekomo miały miejsce.

Czyż film ten pokazuje choćby jedną scenę, jednego człowieka, któryby pozostawił u widzów wrażenie, że Polska nietylko była zamieszkała przez nędzne i kryminalne indywidua?

Vi, som vuxit upp, levt och arbetat i Polen före kriget och därför inte behöva någon, som berätter för oss om förhållandena där, konstaterar med indignation, att filmen "Främmande hamn" är en djup förolämpning mot varje polack.

Hur skulle en svensk känna det, om han i ett främmande land vore i tillfälle se en film om Sverige med beväpnade gangsters som stryka omkring på t.ex. Göteborgs gator medan polisen super sig full i stället för att utföra sina åligganden ? En film, som framställde alla Sveriges kvinnor såsom dåliga ?

En enda film sådan som "Främmande hamn" kan tillintetgöra den anda av förståelse och sympati, som under efterkrigstiden byggts upp i våra länder av svenska män och kvinnor. Man frågar sig ofrivilligt: Vad skall detta nedrivande arbete tjäna till ?

Det är en gammal sanning, att havet inte skiljer utan förenar, och våra länder äro grannar över havet. Vi tro, att det är vårt gemensamma intresse, att vi lära känna varandra, närma oss varandra, och samarbeta i en atmosfär av sanning och ärliga informationer.

Vi protestera mot varje förfalskning av verkliga förhållanden och i detta fall mot det sätt, på vilket filmen "Främmande hamn" framställer vårt land före kriget. Vi brännmärke detta såsom förfalskning och förtal." - Göteborg den 8 mars 1949.
Polska Föreningen i Göteborg.

My, którzyśmy wzrośli, żyli i pracowali w Polsce przedwojennej - i dlatego nie potrzebujemy nikogo, ktoby nam opowiadał o stosunkach tamtejszych - stwierdzamy z oburzeniem, że film "Främmande hamn" jest głęboką obrazą wszystkich Polaków.

Jak by się czuł Szwed, gdyby miał okazję zobaczyć w obcym kraju film o Szwecji z uzbrojonymi gangsterami, którzy włóczą się np. po ulicach Göteborga, podczas gdy policja upija się do nieprzytomności zamiast spełniać swoje zadania ? Film, któryby przedstawiał wszystkie kobiety Szwecji jako złe ?

Jeden taki film jak "Främmande hamn" zdolen jest zniszczyć ducha wzajemnego zrozumienia i sympatji, jakie w latach powojennych wytworzyli w naszych krajach szwedzcy mężczyźni i szwedzkie kobiety. Mimowoli człowiek pyta się: do czego ma służyć ta niszczycielska robota ?

Jest starą prawdą, ze morze nic dzieli ale łączy; nasze zaś kraje są sąsiadami poprzez morze. My wierzymy, że leży to w naszym wspólnym interesie, byśmy się wzajemnie poznawali, zbliżali do siebie i współpracowali w atmosferze prawdy i uczciwych informacji.

Protestujemy przeciw jakiemukolwiek fałszowaniu rzeczywistości a w tym wypadku przeciw sposobowi, w jaki film "Främmande hamn" przedstawia nasz kraj z czasów przedwojennych. Napiętnowujemy to jako fałsz i oszczerstwo". - Göteborg, dnia 8 marca 1949 r.
Zjednoczenie Polskie, Koło w Göteborgu.

o o o + o o o

= =

- Flagi Polskie -

w wymiarach 14,5 x 25 cm., wykonane z jedwabiu według wzoru bandery morskiej z orłem polskim w koronie, zamówić można w redakcji "Z n a k u". -

Cena flagi wynosi krs. 3.95 plus koszty opakowania i przesyłki. Prócz tego zamówić można metalowe podstawki stalowe i niklowe w cenie krs.2.45, 3.80 i chromowe od krs.5.85.

Przy zamówieniu należy opłacić połowę ceny. Reszta płatna jest po otrzymaniu flagi. Wykonanie zamówienia potrwa 5 - 6 tygodni.

Kupno pięknej flagi polskiej za tak niską cenę będzie wyjątkową okazją, jednak fabryka podejmie się wykonania tylko w wypadku otrzymania zamówienia na 500 sztuk.

Nie zwlekajcie więc i nadsyłajcie zamówienia natychmiast!!!!!!!!

= =

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku w Kraju wpłaciły ostatnio w redakcji "Z n a k u" "dwie przyjaciółki" z Hälsingborga kwotę 10,oo kr. - Liczymy, że szlachetne ofiarodawczynie znajdą gorliwych naśladowców, zwłaszcza teraz w okresie Wielkiejnocy!!!! Komunikujemy równocześnie, że transport nr.VIII., zawierający 150 wełnianych płaszczy wojskowych, zakupionych z ofiar Czytelników "Znaku" odszedł za pośrednictwem firmy sped.Jerre w Malmö do Centrali "Caritasu" w Krakowie, z przeznaczeniem dla najbardziej potrzebujących.

Porządek nabożeństw z kazaniem polskim jest następujący:

W Oskarström 20/3. g.10.3o
/Przed nabożeństwem spowiedź wielk./
W Hälsingborgu 25/3. g.12.3o
W " 26/3. od godz.
18 do 20 spowiedź wielkanocna, zaś dnia 27/3. godz.10. msza św. i kom. św. wielkanocna.
W Malmö 23/3 g.19.3o
W Bromelli 27/3. -

W Lesebo dnia 19/3.
W Waxjö " 20/3.g.10.3o
W Lund " 22/3.g.19.3o
W Höganas " 3/4.g.16
/okazja do spowiedzi w czasie od godz. 15.3o - 16/.
W Landskronie dnia 1o/3.g.11.
/od godz.10 - 11 spowiedź wielk./

Zjednoczenie Polskie Koło w Jönköping podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 5 marca br. została otwarta Świetlica Koła w Folketshus.- Świetlica będzie czynna w każdą sobotę od godz.18 do 22. W świetlicy znajduje się biblioteka Koła, czasopisma, gry towarzyskie. W najbliższej przyszłości zorganizowane będą odczyty i pogadanki, - na tematy oświatowe i aktualne.

W dniu 26 lutego br.S. . ..urządziło "Zabawę Karnawałową", w której wzięli udział i bawili się w miłej i swobodnej atmosferze zarówno Polacy jak i goście szwedzcy. - Bufet był zaopatrzony w polskie pączki i chruściki oraz szwedzkie gorące parówki. -

Koło Polaków w Lund uczciło 139 rocznicę urodzin Chopina wieczornicą z pogadanką na temat: "Charakterystyka dzieł Chopina". W czasie wieczoru odegrano szereg utworów Chopina z płyt, a ponadto odbyły się recytacje utwór. K.Makuszyńskiego, poświęcone Chopinowi. - Polonia miejscowa wzięła następnie udział w koncercie Chopinowskim pianistki duńskiej France Ellegaard, jaki odbył się w auli uniwersytetu.

Koło Polaków w Landskronie odbyło swe Walne Zebranie, na którym wybrano nowy zarząd z p.inż.Fr.Redigerem jako prezesem, na czele. -

Przepisy postne w Szwecji. - Według zarządzenia J.Eksc.ks.Biskupa Muellera, ze względu na wielostronne ograniczenia żywnościowe - obowiązuje nadal powszechna dyspensa od postu kościelnego z wyj.środy popielcowej i Wielkiego Piątku.
Jednakże abstynencja, to jest wstrzymanie się od spożywania mięsa obowiązuje w środę popielcową i wszystkie piątki całego roku, z wyjątkiem Zwiastowania NMP. /25/3.br./ i Midsommar.
Rosoły wzgl. dania przyrządzone na tłuszczu są dozwolone we wszystkie dni z wyjątkiem Wielkiego Piątku. -
Zwolnieni od abstynencji są /za wyjątkiem W.Piątku/: a/ katolicy mieszkający lub pracujący u niekatolików i u nich pobierający posiłki; b/ ci, którzy są w podróży, odbywają służbę wojskową; c/ ci, którzy stołują się w oficjn. jadłodajniach; d/ zaproszeni do niekatolików na przyjęcia; e/ ci, którzy mają szczególnie ciężką pracę; f/ ubodzy i chorzy. - Prawo udzielania dyspensy w szczeg. wypadkach mają księża proboszcz. W okresie W.Postu, jak również w Adwencie nie wolno wyprawiać hucznego wesela, a ponadto wierni winni wstrzymać się od tańca i inn.rozrywek. Okres spowiedzi i komunii św.wielkanocnej trwa 8 tygodni t.j.od drugiej niedzieli W.Postu do 3 ej niedzieli po Wielkiejnocy, dla zamieszk. zdala od kościoła okres ten przedłuża się do niedzieli św.Trójcy.

= =

Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna "Znaku" wynosi 1 kr.
Wydawca: Friherrinnan Józefa Armfelt; adres red. - Lu . , Änggatan 6 c.

